

GŁOS KUTNOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

CZWARTEK 8 WRZESNIA 1949 ROKU

Nr 245 (11/0)

Nowe intryki Piusa XII

zmierzają do rozbicia jedności narodu

Społeczeństwo polskie oczekuje odpowiedzi biskupów na oszczercze pismo papieża

LONDYN (PAP) — Agencja Reutersa donosi, że organ Watykanu — „Observatore Romano”, ogłosił pismo papieża do biskupów polskich z okazji 10-letniej rocznicy wybuchu wojny.

Papież w piśmie swym podaje, że cztery lata po zakończeniu wojny „religia katolicka jest w Polsce przedmiotem ataków i przesładowań”.

Jak stwierdza agencja Reutersa, papież pisze, że:

1) Kościół katolicki w Polsce nie może jeszcze stwierdzić, że torzysta z wolności.

2) Prawie wszystkie stowarzyszenia katolickie zostały w Polsce zamknięte.

3) Nauka religii w szkołach została zakazana.

4) Rozszerzenie działalności instytucji, znajdujących się pod opieką zakonnic i kapłanów, zostało wstrzymane.

5) Religia katolicka jest przedmiotem ataków i przesładowań.

6) Cenzura stwarza przeszkody dla jakiegokolwiek wypowiedzi w wydawnictwach katolickich.

7) Więziom oraz osobom chorym w szpitalach odmawia się wszelkiej pomocy religijnej.

8) Wyższa korespondencja między Stolicą Apostolską a biskupami polskimi oraz wiernymi — została uniemożliwiona.

9) Na coraz większe trudności napotyka wykonywanie praktyk religijnych.

Papież podaje następnie, że „podejmuje osobiste wysiłki za pośrednictwem swych przedstawicieli w rozmaitych stolicach dla uniknięcia wojny”. Przypomina on, że udzielił specjalnych pełnomocnictw biskupom polskim „pod koniec strasznego konfliktu, aby umożliwić im niesienie pomocy wiernym w potrzebie”.

„Należy zrobić wszystko — pisze dalej papież — by pomóc uchodźcom i wygnańcom, którzy cierpią z dala od Polski. Nie zaniechano żadnego wysiłku, aby ułatwić życie religijne i umożliwić materialną egzystencję Polakom, przebywającym za granicą”.

pragnień narodu polskiego w czasie wojny oraz po wojnie — popierając całym sercem rewizjonistów nie mieckich w ich atakach na Polskę. List papieża do biskupów polskich nie jest pierwszym dokumentem w tym kierunku, który atakuje nasz kraj. Jest to jednak list do biskupów polskich i opinia nasza ma prawo domagać się aby biskupi polscy zajęli stanowisko wobec twierdzeń zawartych w dokumencie papieskim.

CZY BISKUPI POLSCY uważają za prawdziwe twierdzenie, iż w Polsce zostały zamknięte prawie wszystkie stowarzyszenia katolickie i że nauka religii w szkołach jest zakazana, skoro każdemu człowiekowi w Polsce wiadomo, że działają u nas setki stowarzyszeń katolickich i że tysiące katechetów wykładają każdego dnia religię w szkołach?

CZY BISKUPI POLSCY uważają za prawdziwe twierdzenie, iż w Polsce zostały zamknięte prawie wszystkie stowarzyszenia katolickie i że nauka religii w szkołach jest zakazana, skoro każdemu człowiekowi w Polsce wiadomo, że działają u nas setki stowarzyszeń katolickich i że tysiące katechetów wykładają każdego dnia religię w szkołach?

Rząd nasz wielokrotnie stwier-

CZY BISKUPI POLSCY uważają za prawdziwe twierdzenie, iż odmawia się choremu pociechy religijnej, kiedy jest rzeczą notorycznie znaną, że szpitale i wszelkie instytucje opiekuńcze zapewniają każdemu pragnącemu tej pociechy całkowite zaspokojenie jego potrzeb duchowych?

CZY BISKUPI POLSCY godzą się z twierdzeniem zawartym w liście papieża iż religia katolicka jest przedmiotem ataków i gwałtów i uprwanie praktyk religijnych jest coraz bardziej utrudnione, skoro po wszechnej wiadomości, że w Polsce odprawia się swobodnie nabożeństwa we wszystkich kościołach i że rząd ludowy łoży ogromne sumy na odbudowę kościołów zniszczonych przez tak drogiej sercu Piusa XII — Niemców?

Rząd nasz wielokrotnie stwier-

dział i czyniami swymi codziennie dokumentuje, iż pragnie uregulowania stosunków z Kościołem. Stanowisko Rządu spotkało się z poparciem najszerszych mas ludności i poparciem znacznej liczby księży — patriotów, Księża patrioci dali wyraz temu sta nowisku w dziesiątkach i setkach wypowiedzi i — co ważniejsze — w aktywnym udziale w budownictwie naszego kraju.

Ostatnim tego przykładem był udział kilkudziesięcioposobowej grupy księży z Zjeżdźce Bojowników o Wolność i Demokrację. Na zjeździe tym powołał ksiądz Pasternak, — „Zadania siła, żadna moc nie postawi nas, czujących po katolicku i po polsku, poza nawiasem tego nurtu, jaki panuje w naszym polskim społeczeństwie”.

Nie jest to tylko pogląd osobisty księdza Pasternaka. „Jestem wyrazicielem myśli tych kapłanów — powiedział ksiądz Pasternak, — którzy nie mają szczęścia być tutaj na tych podniosłych obradach”.

Przeciwko tym właśnie procesom konsolidacji naszego społeczeństwa, przeciwko dążeniu do uregulowania stosunków między Państwem i Kościołem skierowany jest list papieża. Żeby przeszkodzić tym procesom Watykan nie waha się przed sformułowaniami tak jasrawnie sprzecznymi z rzeczywistością i tak wymownie wypaczającymi prawdziwy stan rzeczy w naszym kraju.

Już ten jeden fakt ukazuje w całej rozciągłości do czego zmierzal papież pisząc swój list, mający utrudnić porozumienie. Tak właśnie przyjmuje list papieża społeczeństwo polskie, które czeka teraz na głos biskupów polskich, do których list został skierowany.

Wojska faszysty Tsaldarisa naruszają bezustannie granice Bułgarskiej Republiki Ludowej

SOFIA (PAP). — Departament Pracy Ministerstwa Spraw Zagranicznych Ludowej Republiki Bułgarskiej ogłosił komunikat, w którym stwierdza, że siły zbrojne rządu ateńskiego spowodowały na południowej granicy Bułgarii szereg incydentów. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarii zawiadomiło o tych incydentach Organizację Narodów Zjednoczonych i wystosowało za jej pośrednictwem protest z tego powodu do rządu ateńskiego.

Mimo to, prowokacje na południ-

wej granicy Bułgarii ze strony greckiej nie tylko nie zostały wstrzymane, lecz, przeciwnie, wzmożyły się znacznie w ostatnim czasie. W komunikacie przytacza się liczne fakty, które potwierdzają to oświadczenie.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej przesłało na ręce sekretarza generalnego ONZ Trygwie Lie energiczny protest przeciwko prowokacyjnemu zachowaniu się sił zbrojnych rządu ateńskiego.

Zdraycy narodu polskiego — ks. Hoszycki i ks. Gradolewski

wydali w ręce gestapo ks. Jaroszka, ks. Tokarka i dziesiątki innych Polaków — dziś odpowiadają za swe zbrodnie przed Sądem Okręgowym w Łodzi

W dniu wczorajszym przed Sądem Okręgowym w Łodzi rozpoczęła się rozprawa przeciwko dwóm księżom — Alojzemu Hoszyckiemu i Romanowi Gradolewskiemu, oskarżonym o zdradę narodu polskiego i współpracę z gestapo.

Rozprawę przewodniczył sędzia Blochowicz, oskarżali prokuratorzy — Kulęsa i Perenc, oskarżonych bronili obrońcy z urzędu — Wacław Walkiewicz i Włodzimierz Czubiński.

Jak wynika z aktu oskarżenia, ks. Roman Gradolewski zgłosił w roku 1940 przynależność do narodowości niemieckiej i na własne żądanie otrzymał volkslistę. Ks. Alojzy Hoszycki z Pabianic, podobnie jak i współoskarżony ks. Gradolewski, będąc obywatelami polskimi, zgłosili swą przynależność do narodowości niemieckiej, uzyskując wpis do niemieckiej listy narodowej (volkslisty).

Akt oskarżenia zarzuca ks. Hoszyckiemu i Gradolewskiemu, że w okresie okupacji w Pabianicach i Łodzi, idąc na ręce władzy państwa niemieckiego, jako agenci niemieckiej tajnej policji państwowej (gestapo) działali wspólnie na szkodę polskiej ludności cywilnej PRZEZ WSKAZANIE GESTAPO KS. WA-

CLAWA TOKARKA, KS. LUCJANA JAROSZKA, BRACI HILDEBRANDÓW, JERZEGO I ALINY TYSCHLERÓW, PIOTRA ZAGÓRSKIEGO, MARIANA KAMIŃSKIEGO, HENRYKA I ANNY WENDLERÓW, JÓZEFA WALCZAKA — pseud. „WALUS” ORAZ INNYCH OSÓB o niestałonych nazwiskach, jako członków polskiego ruchu oporu lub sprzeciwiających się zarządzaniu okupacyjnych władz niemieckich, powodując osadzenie ich w więzieniach bądź w obozach koncentracyjnych. W następstwie tych doniesień część tych osób zginęła.

W uzasadnieniu aktu oskarżenia czytamy między innymi: „W konspiracji brali udział ci spośród księży, którzy związani byli z ludem polskim, rozumieli jego dążenia i walkę. Szereg księży-patriotów, nie mogąc pogodzić się ze stanowiskiem władz nadrzędnych, rozumiejąc tragiczne dla narodu skutki polityki wyższej hierarchii kościelnej, brali czynny udział w walce u boku najlepszych synów ludu polskiego”.

Do takich księży-patriotów należał między innymi znany na terenie Pabianic ks. WACŁAW TOKAREK, który redagował konspiracyjne pismo pt. „Byłe przedzie”, w czym pomagał mu ks. LUCJAN JAROSZEK. Jak z dalszego tekstu oskarżenia wynika, za sprawą księży-zdradców, Gradolewskiego i Hoszyckiego, wyżej wymienieni księża działający w ruchu podziemnym, wydali w ręce władz niemieckich.

Ksiądz Gradolewski — osobistość również znana, jak i znanawidziona w okresie okupacji w Łodzi — urodził się w Stargardzie i po ukończeniu studiów teologicznych w Łodzi, od 1931 roku sprawuje kościelną funkcję proboszcza w parafii św. Wawrocza w Warszawie i prefekta w parafii im. Świętego Krzyża, koncentrującej duszpasterstwo dla Niemców — obywateli polskich. Na tym stanowisku ks. Gradolewski wygłaszał kazania w duchu hakatystycznym.

W kilka dni po zajęciu Łodzi przez Niemców, ks. Gradolewski wywiesił nad swą plebania flagę hitlerowską ze swastyką i ogłosił, że jest Niemcem. W 1940 roku wraz ze swą matką ks. Gradolewski zgłosił przynależność do narodowości

niemieckiej i otrzymał volkslistę.

Gradolewski niezależnie od odstępstwa od narodowości polskiej, wyrażał się niezwykłą skrupulatnością w wykonywaniu zarządzeń władz niemieckich, szkanujących Polaków.

Już w końcu 1939 roku ks. Gradolewski nawiązał kontakt z łódzką placówką gestapo, kontaktował się z wyższymi urzędnikami gestapo — Guentherem, Fuchsem i Willym Meissnerem.

Na początku okupacji ks. Gradolewski poznał Alojzego Hoszyckiego, franciszkanina o zakonnym imieniu „JACEK”, który po wtargnięciu Niemców do Łodzi przebywał w Pabianicach w żeńskim klasztorze w charakterze kapelana.

Ks. Gradolewski namówił ks. Hoszyckiego do przyjęcia volkslisty, „dłuząc”, że Hoszycki jako ślązak jest Niemcem. Ks. Gradolewski zażądał od ks. Hoszyckiego, by — mając kontakty z patriotami polskimi — wskazywał tych ostatnich władzom gestapo za pośrednictwem ks. Gradolewskiego.

Ks. Hoszycki posiadał wiadomości o członkach polskiego ruchu oporu. Znal między innymi ks. Wacława Tokarka. Ks. Tokarek, powodowany zaufaniem do ks. Hoszyckiego, powierzył mu kolportaż nieregularnego pisma, za co przy „pomocy” Hoszyckiego i za pośrednictwem Gradolewskiego osadzony został przez gestapo w Dachau.

Roztaczając przed ks. Hoszyckim widoki otrzymania intratnej parafii Najświętszej Marii Panny w Pabianicach, ks. Gradolewski zaproponował mu ściśle współpracę z gestapo.

K. Hoszycki pod wpływem obietnic podjął się oddawania w ręce gestapo patriotów polskich. Swe doniesienia na Polaków ks. Hoszycki podpisał pseudonimem „JACEK” i przekazywał je do dalszego użytku ks. Gradolewskiemu.

W rezultacie tej współpracy dwu zbrodniarzy — aresztowany został ks. Lucjan Jaroszek, członek polskiego ruchu oporu, bracia Hildebrand, Jerzy i Alina Tyschlerowie, Piotr Za-górowski, lekarz-chirurg o niestwierdzonym bliżej nazwisku oraz Józef Walczak — członek ruchu oporu.



W faszystowskim bagnie

(Rys Dolgorukow)

Złe intencje zawiodą! Nie uda się skłócić Polaków między sobą

Łódzkie robotnice odpowiadają na oszczerstwa Piusa XII-go

Wszystkie robotnice znają już treść pisma papieża Piusa XII-go do biskupów polskich, wystosowanego z okazji 10-tej rocznicy wybuchu wojny. Nie szczędzą też oni słów protestu i oburzenia wobec kłamliwych zarzutów, wysuwanych przeciw rządowi polskiemu.

Zatrudnione w PZPB Nr 1 tkacki wypowiedziały się ostro z zdecydowaniem.

Tow. Antonina Cieślak — instruktorka tkalni, jest jak twierdzi osobą wierzącą ale oburzającą ją intrygi Piusa XII. — Wiem o tym dobrze, — mówi — że naszym księżom nikt nie przeszkadza w ich pracy

duszpasterskiej. Religia katolicka nie jest bynajmniej w Polsce przedmiotem rzekomych ataków i przesładowań. Najlepiej o tym świadczy fakt, że ilość zakonów i klasztorów w Polsce jest dziś o wiele większa, niż przed wojną.

Ob. Zofia Debowska, przodownica pracy jest bezpartyjna. — Jestem praktykującą katoliczką i z tego powodu tym bardziej cierpię, czytając nowe oszczerstwa zawarte w liście. Syn mój chodzi do gimnazjum — mówi ob. Debowska — gdzie normalnie odbywają się lekcje religii.

Dlaczego Pius XII milczał w czasie okupacji hitlerowskiej, kiedy w krematoriach ginęli nasi mężowie i synowie? A teraz stawia Polsce kłamliwe i nieuzasadnione zarzuty, mające na celu skłócenie nas, Polaków, pomiędzy sobą.

Ob. Helena Wolska, tkaczka, bezpartyjna, jest również wierzącą katoliczką. Wypowiedź jej brzmi: — Stwierdzam, jako oświeczona wierząca, że wszystkie dziewięć kłamliwych zarzutów skierowanych przeciw Polsce, są oszczerstwem i mają tylko stanowić zachętę dla reakcyjnej części kleru do dalszej walki z demokracją ludową.

Katastrofalne pożary lasów we Francji

PARYŻ (PAP). W ciągu ostatnich dwóch dni spłonęło we Francji południowej dalszych 5 tys. hektarów terenów leśnych. Ogień nie został jeszcze ugaszony.

Bezrobocie — owoc planu Marshalla Komunistyczna Partia Francji broni słusznych żądań i praw robotników

PARYŻ (PAP). 450 bezrobotnych w Champigny w porozumieniu z ośrodkiem miejskim związków zawodowych i miejscowym komitetem bezrobocia skierowało do wszystkich deputowanych swego okręgu wybór czegoś list, w którym domagała się poprawy swej sytuacji materialnej.

Deputowani socjalistyczni nie udzielił bezrobotnym żadnej odpowiedzi. Za ich przykładem poszli deputowani MRP i RPF. Natomiast deputowany komunistyczny Thorez oświadczył, że ponieważ sytuacja finansowa bezrobotnych nie pozwala im na przybycie do Paryża, uda się on do Champigny, by wskazać im

środek do bezpośredniej walki o poprawę bytu.

Po przybyciu do Champigny, Thorez odbył dłuższą przyjacielską rozmowę z bezrobotnymi, po czym podjął oświadczenie, w którym podkreślił, że deputowani komunistyczni domagają się przywrócenia 40-godzinnego tygodnia pracy bez obniżki płac oraz przyznania wszystkim bezrobotnym zasiłku w wysokości 250 franków dziennie i ulg kolejowych przy poszukiwaniu pracy. Rząd nie uwzględnił tych żądań.

W dalszym ciągu swego oświadczenia deputowany Thorez wytknął, że zasadniczą przyczyną bezrobocia zarówno we Francji, jak we Włoszech i w Belgii — jest plan Marshalla.

Na zakończenie deputowany Thorez zapewnił bezrobotnych, iż Partia Komunistyczna będzie czynnie popierała ich żądania.

Plan 3 letni przemysłu budowy maszyn ciężkich — wykonany

KATOWICE (PAP). — 29 sierpnia bi. Przemysł Budowy Maszyn Ciężkich wykonał tak pod względem ilościowym, jak i wartościowym, 3-letni plan produkcyjny. Pod względem ilościowym wykonano plan w 109 proc. Wartościowo natomiast w 105,5 proc.

Przedterminowo wykonanie planu spowodowało rozszerzenie ruchu zwłazwodnicwa pracy i znacznemu podniesieniu w-dalności.

Nowy rząd węgierski złożył przysięgę

Prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej przyjęło do wiadomości dyktando rządu węgierskiego i powierzyło dotychczasowemu premierowi Isztwanowi Dobi utworzenie nowego rządu. Premier Dobi utworzył gabinet w dotychczasowym składzie bez jakiegokolwiek zmian. W dniu 5 bm. nowo rząd węgierski złożył przysięgę i odbył swe pierwsze posiedzenie.

12 dzieci porwanych przez IRO zmarło z głodu i braku opieki

RZYM (PAP). Dzienniki donoszą, że oślawiona międzynarodowa organizacja uchodźców IRO skierowała niedawno do Australii transport dzieci. Dzieci nie posiadały odpowiedniej opieki sanitarnej i były niedożywiane. W związku z tym 12 dzieci zmarło bezpośrednio po

przybyciu transportu do Sydney. Pielęgniarka Nancy Wake, która towarzyszyła dzieciom stwierdziła — jak podaje Agencja Reutersa — że dzieci pozbawione były opieki lekarzkiej. Pani Wake domaga się przeprowadzenia śledztwa w sprawie przyczyn śmierci 12 dzieci.

Amerykańscy awanturnicy wojenni przygotowują manewry wojskowe w Niemczech Zachodnich

BERLIN (PAP). — Agencja ADN donosi, iż w Gelsenkirchen odbył się wiec zorganizowany przez Związek Wolnej Młodzieży Niemieckiej północnej Westfalii. Na wiecu wygłosił obszerny przemówienie przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec zachodnich

Max Reinmann. Nawijając do zapowiedzianych manewrów wojsk amerykańskich w Niemczech zachodnich Reinmann stwierdził, iż celem tych manewrów jest przygotowanie na ziemi niemieckiej nowych awantur wojennych.

Narody Ameryki Łacińskiej walczą o pokój

W planach amerykańskich podlegają wojennym, krajom Ameryki Środkowej i Południowej przeznaczono bynajmniej nie ostatnie miejsce. Już 3 lata temu prezydent Truman wysunął plan, w którym pod pokrywką obłudnych hasel o „obronie” półkuli zachodniej przed „agresją”, przemycane były idee zapewnienia niepodzielnego panowania kapitału północno-amerykańskiego w krajach Ameryki Łacińskiej i zamienienia tych państw w składową część imperialistycznego systemu Stanów Zjednoczonych.

W końcu 1947 roku militaryści amerykańscy narzucili swoim południowym sąsiadom pakt o tzw. „obronie zachodniej półkuli”. Pakt ten — jak wiadomo — zobowiązuje kraje Ameryki Łacińskiej do stworzenia ogromnych armii, wydatki na utrzymanie których wyczerpują i bez tego już słabe budżety państwowych krajów i kładą się brzemieniem ponad siły na barki tych narodów. Prawie połowa nowego budżetu Brazylii, przeznaczona jest, na przykład na bezpośrednie i pośrednie wydatki wojskowe. Argentyna i Chile wydają na te cele mniej więcej jedną

trzecią część swego dochodu narodowego.

Z kolei Stany Zjednoczone zakładają na terytorium krajów Ameryki Południowej i Środkowej szeroką sieć wianych baz wojskowych i punktów oporu. Tylko w krajach basenu karaibskiego zostało założonych ponad 60 wielkich amerykańskich baz wojskowych.

Narody krajów kontynentu amerykańskiego rozumieją, że pakt o „obronie” półkuli i pakt północno-atlantycki stanowią ważne instrumenty w rękach imperialistów USA, potrzebne im dlatego, by wciągnąć kraje Europy i Ameryki w swoje agresywne awantury. Narodom kontynentu amerykańskiego, podobnie jak i całej postępowej ludzkości, nienawistne są ludożercze plany anglo-amerykańskich podlegaczy wojennych.

Szeroko zakrojony ruch w obronie pokoju ogarnia w chwili obecnej wszystkie warstwy ludności państw Ameryki Południowej. Jednoczą się one, by zademonstrować swoją wolę i siłę i przerwać kampanię rozpętania imperialistycznej wojny.

W BRAZYLII, pomimo silnych represji ze strony reakcji, która bezlitośnie prześladowa zwolenników pokoju i demokracji, prawie we wszystkich wielkich ośrodkach przemysłowych odbyły się konferencje przy gotowawce do Kongresu Krajów Amerykańskich w Obronie Pokoju.

Z inicjatywy Narodowego Kongresu w Obronie Pokoju, powołanego do życia w ARGENTYNIE, rozwinęła się akcja, mająca na celu spotęgowanie walki przeciwko podlegaczom

wojennym. Policja argentyńska wszelkimi środkami usiłuje przeszkodzić tej akcji. Rozpędza ona i aresztuje uczestników zebrań i wieców poświęconych sprawie obrony pokoju. Jak donosi radiostacja Buenos Aires, w miastach argentyńskich — Rosario, Baia-Blanca i w stolicy kraju aresztowano dziesiątki osób rzekomo za to, że naruszyły rozporządzenie władz w sprawie zakazu zebrań poświęconych obronie pokoju i demokracji. Między innymi aresztowano wielu przywódców Związku Organizacji Słowińskich Argentyny.

Mimo to, ruch obrońców pokoju w tym kraju rozszerza się nieustannie. 22 związki zawodowe, zrzeszające robotników najważniejszych gałęzi gospodarki argentyńskiej — przem. budowlanego, konserwowego oraz robotników transportu, rolnictwa i przedsiębiorstw handlowych — wyraziły poparcie dla Kongresu w Obronie Pokoju.

Ruch walki o pokój ogarnął również związki zawodowe, organizacje kobiece i partie demokratyczne MEKSYKU. Niedawno gazeta „La voz de Mexico” ogłosiła odezwę Komunistycznej Partii Meksyku do całej ludności. Partia nawołuje naród meksykański, aby przeprowadził powszechną mobilizację wszystkich sił przeciwko wojnie, o trwały pokój między narodami.

NA KUBIE przeprowadzono szeroką akcję w obronie pokoju i demokracji. Na zakończenie tej akcji odbył się w dniach 6—7 sierpnia kongres narodowy, na którym obecny było przeszło 2000 delegatów, reprezentujących wszystkie organizacje demokratyczne i postępowe oraz par-

ty polityczne Kuby. Kongres przyjął jednomyślnie rezolucję, w której czytamy:

„Aprobujemy w pełni i przyłączamy się do manifestu przyjętego na Światowym Kongresie Obrońców Pokoju w Paryżu, w którym brał udział przedstawiciel 72 krajów, w tej liczbie również naszego kraju. Uważamy, że walka o pokój powinna stać się sprawą największej doniosłości dla narodu Kuby”. „Ponieważ walka o pokój — stwierdza następnie rezolucja — jest zadaniem wszystkich narodów, popieramy gorąco stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju stworzony w Paryżu i deklarujemy naszą wolę i gotowość wniesienia za pośrednictwem naszych delegatów wkładu w skuteczną walkę Kongresu krajów amerykańskich w Obronie Pokoju, który odbędzie się w Meksyku w dniach 6—10 września”.

W Kongresie krajów amerykańskich w obronie pokoju bierze udział około 1500 działaczy kulturalnych, społecznych i politycznych państw półkuli zachodniej oraz innych kontynentów. Akces do kongresu zgłosił: przewodniczący Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej, Lombardo Toledano, poeta i działacz polityczny, Juan Marinello, przywódca postępowych organizacji związkowych Kuby, Lasaro Pena, były prezydent Meksyku generał Cardenas i wielu innych. Z ramienia Stanów Zjednoczonych w przygotowaniach do Kongresu brał udział: Henry Wallace, Charlie Chaplin, Thomas Mann, Paul Robeson, profesor astronomii Harlow Shapley i inni znani działacze.



7 września 1939

Sanacyjny zdrajca kumali się z Hitlerem — sprzedawali mu Polskę. 20 lutego 1939 sanacyjny generał policji Zamorski — przyjmowany był uroczysto przez Himmlera w Berlinie (zdjęcie historyczne). W pół roku potem — 7-go września — Himmler przybył osobiście do Polski — na czele bandytów gestapowskich, by dokonywać mordów i grabieży.



Fala uciekinierów opuściła miasto. Wiele spośród nich — to byli komuniści — wędrowali Sieradza, Rawicz, Wronek, którzy połączyli się z wędźmi z ul. Gdańskiej i Sterlinga. Razem szli na Warszawę, spodziewając się tam otrzymać karabiny. Ci „antypaństwowcy” — jak ich przez wiele lat nazywano — podnosili broń rzucając na ulicach przed przechodzącymi oficerami — i razem z cofającymi się żołnierzami bili Niemców na każdym kroku.

Drogi tymczasem pełne były trupów ludzkich, rozbitych wozów i samochodów. Po rowach jeździł ranni — na próżno wzywając pomocy.

Huk armat przesunął się w kierunku północnym. Od strony Kutna dochodziła odgłosy walki artyleryjskiej.

Ulice Łodzi są puste — buszują na nich jedynie grupki hitlerowców, przebranych w czarne spodnie i białe koszule. Sklepy są zamknięte. Ludność zjada ostatnie zapasy. Jest wiele wypadków popełnienia zbiorowego samobójstwa przez całe rodziny.

Przed cmentarzami łódzkimi — stoją szeregi trumny — porzucone tutaj przez najbliższych. Nikt nie ma czasu kopać grobów.

Nad wieczorem pierścieniami niemieckimi dookoła Łodzi jest zamknięty. Na przedmieściach, na skrawkach pol — obozują przy wozach chłopcy z powiatu wieluńskiego. Nikt nie rozpała ognisk — w obawie sprowadzenia sobie na kark niemieckich samolotów. Wstające ludzi, kobiety, dzieci — śpią na wozach lub wprost na ziemi.

Nagle spoza zgiełkowego lasu odzywa się artyleria niemiecka. Armaty poczynają bić w uciekinierów, którzy w panice porzucają wozy i dobytek, uciekając z dziećmi do miasta, kryjąc się w domach.

Pociągi niemieckie sieją śmierć i zniszczenie. Jest to noc mordu i zagłady, noc wybuchów pocisków i krzyku rannych.

Artyleria niemiecka rozpoczęła pracę na dobre. Pociski biją w śródmieście, biją w centrum miasta, gdzie nie ma ani jednego posterunku sanitarnego, gdzie apteki nieczynne. Łódź wydana została bez strzału, bez obrony, na łup wsłabłości wroga.

Radio niemieckie donosi o zdołaniu szeregu miast polskich. Toruń został zajęty. Rawa Mazowiecka w ręku wroga. Narew pod Pułtuskiem sforsowana.

Nad Renem nie padł ani jeden strzał. Ani jeden samolot „aliantów” nie przeleciał nad terytorium Rzeszy.

Tego dnia Rydz-Śmigły już nie nadawał komunikatów „kwatery głównej”. Narod krwawil, wydany na pastwę bombom niemieckim, a „wódz naczelny” był już w drodze do Zaleszczyk. Od 7 września ukazywały się już tylko komunikaty najpierw Dowództwa Frontu Środkowego, a potem Dowództwa Obrony Warszawy...

Dowiodę panu tego — rzucił mi wojowniczo i kiwnął na czarnego boya-rekruta z Nowego Hanoweru, który spełniał funkcje kucharza i lokaja zarazem. — E, e, boy, powiedzcie jeden król, on tu przyjszć zaraz do moja.

Boy pobiegł i wkrótce zjawił się miejscowy premier. Zanępokojony, zmieszany, wielomówny wyrzucił z siebie potoki uniewinnień i wyjaśnień. Jednym słowem — król spał i nie można go budzić.

Król on bardzo, bardzo spał. Mc Allister wpadł w taką wściekłość, że premier zwił jak niepyzny i powrócił natychmiast z kacykiem we własnej osobie.

Obaj robili imponujące wrażenie, szczególnie kacyk, który musiał mieć zapewne sześć stóp i trzy cale. W rysach kacyka było coś orlego, jak to często widzimy u Indian z Północnej Ameryki. Obaj byli stworzeni do rządzenia. Słuchając Mc Allistera cisnął gromy oczyma; niemniej jednak spełnił rozkaz, aby zebrać we wsi paręset najlepszych tancerzy i tancerek. I w ciągu dwóch zabójczych godzin dżicy tańczyli pod pięknym słońcem. Wrzeli nienawistną do swego prześladowcy, który, nie sobie z tego nie robiąc, na żołądek jeszcze obrzucił ich wymysłami i sztyrdstwem.

Na marginesie Biuro werbunkowe

Jak wiadomo powszechnie, amerykańscy generałowie kierują operacjami wojskowymi przeciwko powstańcom greckim, amerykańscy oficerowie szkołą żołnierzy monarcho-faszystowskich i transporty amerykańskiej broni przybywają niemal codziennie do portów greckich.

Lecz imperialiści spod gwiazdzonego sztandaru doszli do wniosku, że to wszystko jeszcze nie wystarczy, by pomoc dla faszystów greckich okazała się skuteczna. Postanowili pomysłcie też o dostawach mięsa armatniego — i w tym celu otwarte zostało w zachodnim Berlinie na Ulmenallee specjalne biuro, werbujące „ochotników” na wyprawę przeciw Grecji demokratycznej. „Ochotnicy” kosztują niedrogo — zaledwie 250 mk sztuka. Taką mianowicie sumę otrzymuje każdy awanturnik czy kryminalista, który zgodzi się walczyć w szeregach greckich monarcho-faszystów.

Poza tym, najemnikom — po dwóch latach służby w Grecji — obiecuje się obywatelstwo amerykańskie. Tym sposobem, przed zawodowymi oprawcami hitlerowskimi otwierają się nowe perspektywy: na razie będą mogli zabrać się znowu do swego zbrodnictwa zremiasta, a w niedalekiej przyszłości — już jako „obywatele amerykańscy” — zasila szeregi organizacji faszystowskich w USA (o ile przudem nie przykrzyje ich na zawsze wroga najeźdźcom ziemi greckiej).

Organizatorów berlińskiego biura werbunkowego uskrzydla — jak się to mówi — nadzieja, że wykwalifikowani w rzemiośle bandyckim ex-hitlerowcy wykażą w Grecji swe „cnoty bojowe” i potrafią osiągnąć to, do czego już od paru lat daremnie zmierzają ateńsko-amerykańscy sojusznicy. Nie należy jednak zapominać, że „cnoty bojowe” hitlerowców nie ocaliły od klęsk i pogromu wówczas gdy wojowali pod dowództwem nienajgorszych bądź co bądź generałów niemieckich, — dlatego też rachuby, że berlińskich „ochotników” czeka większy sukces pod komendą amerykańską, wydają się bardzo zwodnicze.

B. D.

Zdrajcy narodu polskiego — ks. Hoszycki i ks. Gradolewski

wydali w ręce gestapo ks. Jaroszka, ks. Tokarka i dziesiątki innych Polaków

Dziś odpowiadają za swe zbrodnie przed Sądem Okręgowym w Łodzi

(Dokończenie ze str. 1-ej)

W maju 1944 roku został oskarżony aresztowany wraz z Zagłowskim i Walczakiem, u których mieszkał. W więzieniu spełniał rolę konfidenta w stosunku do współtowarzyszy. Ta harmonijna współpraca z gestapo trwała do momentu ucieczki Niemców.

Po ucieczce Niemców w roku 1945 obydwa księża pozostali na miejscu. Mimo, że władze kościelne były poinformowane o „działalności” obydwu księży, nie tylko, nie zasądziły ich, lecz przeciwnie, władze kościelne ostrzegły nawet ks. Gradolewskiego, że jest poszukiwany.

W toku śledztwa ks. Roman Gradolewski nie przyznał się do winy. Przyznał „jedynie”, że PRZYJĄŁ VOLKSLISTE Z NAKAZU WYŚSZYCH WŁADZ KOŚCIELNYCH.

Ks. Alojzy Hoszycki przyznał się na śledztwie do wszystkich zarzutów.

Tyle odnośnie aktu oskarżenia.

Pierwszy zeznaje w charakterze oskarżonego ks. Hoszycki. Jest to wysoki, tegi mężczyzna. Odpowiada na pytania sędziego i prokuratorów powoli, z namysłem. Odnosi się wrażenie, że ks. Hoszycki starannie przygotował się do obrony. Tak było przynajmniej w pierwszych minutach procesu. Później, przegłoszono szeregim najoczywistszych faktów i dowodów, poczynając od formularzy do formularzy — „nie przypominam sobie tego dokładnie”, a wreszcie rezygnuje z kunsztownej obmyślanej obrony i bez skrępowań zwała winę na ks. Gradolewskiego.

Najpierw nie przyznaje się do niczego, „tylko” do przyjęcia volkslisty. Potem punkt po punkcie, w miarę ujawniania autentycznych dowodów, jak np. listu od ks. Tokarka z Dachau, w którym autor wskazuje

sam sposób zginiecia żaloga „Gasket”, transportu sandałowego drzewa. Wielka barka francuska „Toulon”, zginęła tu również. Legła ona wśród ciszy morskiej tuż przy atolu; wyspiarze, stoczywszy krwawą bitwę, wzięli ją szturmem i zatopili w Cieśninie Lippau. Z całej załogi tylko kapitanowi z garstką marynarzy udało się uciec w szalupie. Poza tym są tu jeszcze owe szczątki hiszpańskiego pochodzenia, świadczące niezaprzeczenie o rozbićciu jednego z pierwszych konkwistadorów. Wszystko to historyczne fakty, cytowane przez „Informację Żeglarską o Południowym Pacyfiku”. Niebawem miałem jednak dowiedzieć się historii nigdzie nie zapisanej, będącej właściwym rozwiązaniem zagadki, dlaczego sześć tysięcy dżików słucha jednego szkockiego degenerata.

Pewnego upalnego popołudnia siedziałem z Mc Allisterem na werandzie, pochłaniając oczyma grę soczystych, cudownych barw na powierzchni laguny. Z tyłu za nami, po przeciwnej stronie stołobocznego pierścienia piasku, na którym rosły palmy, rzeźbił młot fali na zewnętrznych rafach koralowych. Było niezmiernie gorąco. Znajdowaliśmy się pod 40° południowej szerokości i słońce w swej wędrowce ku południowi, ledwie przed kilkoma dniami przeszło przez równik i stało literalnie w zenicie. Wiatru nie było, najbliższego powiewu nawet. Sezon południowo-wschodniego pasatu przedwcześnie dobiegał końca, a północno-zachodni jeszcze nie zaczął dąć.

Zupełnie nie umieją tańczyć — oświadczył Mc Allister. Miałem nieostrożność powiedzieć, że Polinezyjczycy przewyzszają w tańcu Papuasów, czemu Mc Allister zaprzeczył tylko przez wzdychanie mu kłótniowo. Było za gorąco na spory, więc zmilczałem. Wreszta nigdy nie zdarzyło mi się widzieć tańczących Oolongczyków.

Na szpaltach prasy

„MIŁOŚĆ” BEZ... RELIGII

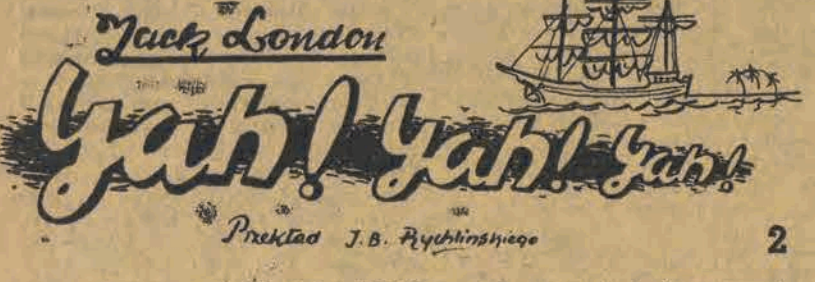
„Gazeta Ludowa” przypomina, po wycieciu instytucji zakonnych i szkół będących w ręku kleru, z Katoickim Uniwersytetem Lubelskim na czele, że w Stanach Zjednoczonych, w Anglii, we Francji i szeregu innych państw zachodnich, których papież nie tylko nie spotwarza, ale wręcz przeciwnie — „kocha sercem ojcowiskim”, w szkołach religii w ogóle nie jest wykładana.

SEREDZNOŚĆ DLA NIEMCÓW

W tym samym prawie czasie, kiedy wysłany został list pasterski do Polski, papież przemówił przez radio do Niemców z racji uroczystości religijnych, odbywających się w Bochum. Przemówił w tonie, w którym wyczuwano się wiele ciepła i sympatii.

Te dwa zestawienia mają wyraźną wymowę polityczną.

Wszystkie pisma podkreślają, że obowiązkiem episkopatu polskiego jest zajęcie stanowiska wobec nieprawdźnych zarzutów, postawionych władzom Polski Ludowej, o których fałszywości nie kto inny właśnie, jak episkopat polski jest najlepiej poinformowany.



Oczyma wyobraźni widziałem, jak w postaci deszczu mikroskopijnych popiołków lecą na ziemię z chwilą zetknięcia z przesyconą whisky aurą pijaka. Nikt go nie lubił, nawet bakterie go unikały, on zaś lubował się tylko w whisky i żył sobie najspokojniej.

Zachodziłem w głowę, nie rozumiejąc, jak się to dzieje, że owe sześć tysięcy dzików znosi niegodziwość ze strony powłóczego nogami despoty. Cud był, że go już dawno nie uśmiercili. W przeciwieństwie do tchórzliwych Melanezyjczyków ludzie ci byli nieustraszeni i wojowniczy. Na wielkim cmentarzu, u głow i stóp mogli leżeć relikwie pochodzące z dawnych, krwawych czasów: harpuny wszelakiego rodzaju, zardzewiałe, starodawne bagnety i pugnaly, miedziane pociski, okucia steru, granaty, cegły, mogące pochodzić tylko z proberczego pieca trzaniarza, oraz średniowieczne brzozy, świadczące o pierwszych hiszpańskich żeglarskich. Okręt po okęcie rozbijał się na Oolongu. Nie dalej niż przed czterdziestu laty załoga harpunniczego statku „Blennerdale”, który wbiegł do laguny dla reperacji, została wyrznięta co do nozi. W ten

— Dowiodę panu tego — rzucił mi wojowniczo i kiwnął na czarnego boya-rekruta z Nowego Hanoweru, który spełniał funkcje kucharza i lokaja zarazem. — E, e, boy, powiedzcie jeden król, on tu przyjszć zaraz do moja.

Boy pobiegł i wkrótce zjawił się miejscowy premier. Zanępokojony, zmieszany, wielomówny wyrzucił z siebie potoki uniewinnień i wyjaśnień. Jednym słowem — król spał i nie można go budzić.

Król on bardzo, bardzo spał. Mc Allister wpadł w taką wściekłość, że premier zwił jak niepyzny i powrócił natychmiast z kacykiem we własnej osobie.

Obaj robili imponujące wrażenie, szczególnie kacyk, który musiał mieć zapewne sześć stóp i trzy cale. W rysach kacyka było coś orlego, jak to często widzimy u Indian z Północnej Ameryki. Obaj byli stworzeni do rządzenia. Słuchając Mc Allistera cisnął gromy oczyma; niemniej jednak spełnił rozkaz, aby zebrać we wsi paręset najlepszych tancerzy i tancerek. I w ciągu dwóch zabójczych godzin dżicy tańczyli pod pięknym słońcem. Wrzeli nienawistną do swego prześladowcy, który, nie sobie z tego nie robiąc, na żołądek jeszcze obrzucił ich wymysłami i sztyrdstwem.



Król nie chciał przyjszć...

Łódzka Fabryka Obuwia pracuje wydajnie i sprawnie

Podstawowa organizacja partyjna winna usunąć braki w swej działalności

Jesteśmy w Łódzkiej Fabryce Obuwia. Wchodzimy do dużej, czystej sali, w której przy każdym z kilkunastu długich stołów zasiada po 8 lub 10 szewców. Siedzą przy młotki. Czarny chromowy pantofel naciągnięty na kopyto wędruje z rąk do rąk. Jeden z robotników przybija coś, drugi nakłada podszewę, trzeci umacnia obcas. Gdy bucik dojdzie do końca stołu jest już zupełnie gotowy. Trzeba go tylko pięknie wyczyszczyć, a wtedy czarna skóra zaśnie swą niepokalaną świeżością. Zbliżyć się niekoniecznie. Na każdym stole stoi już po 10 pięknych pantofli. Wszystkie w pierwszym gatunku, gdyż Łódzka Fabryka nie produkuje innego obuwia. Tych pięć par — to praca dzienne 8-osobowego zespołu, to wykonana norma. Wszyscy fachowcy wypetnieją swą normę, a niektórzy jak np. tow. Zygmunt Koprowski — znacznie ją przekraczają, ale tak wysoka wydajność pracy istnieje tu dopiero od niedawna.

przypomina im o obowiązkach partyjniaka i nikt nie daje konkretnych zadań partyjnych. Owszem, grupy partyjne istnieją, ale są one po pierwsze zbyt liczne — bo 30-osobowe, dalej zaś sami grupowi zajmują się jedynie zbieraniem składek partyjnych i inkasem pieniędzy za prenumeratę. Jasne jest więc, że przy takim systemie pracy nie ma mowy o znajomości kadr i wysuwaniu aktywistów. Nie wydaje się już również dziwnie, że dość liczna organizacja nie potrafiła wyznaczyć ani jednego towarzysza na szkolenie w ramach partyjnych kursów wieczorowych.

Nie lepiej pracują agitatorzy. Owszem, zgodnie z instrukcją, powołano 12-osobową grupę agitatorów, lecz o jej istnieniu nie wie nikt, prócz nich samych i członków egzekutywy. Tak być przecież nie może. Agitator nie

może zamykać się w gronie aktywistów partyjnych. Agitator musi wejść między bezpartyjnych, rozmawiać z nimi, tłumaczyć. Bezpartyjni robotnicy winni znać agitatorów, widzieć w nich kolegów, do których można się zawsze zwrócić z zapytaniem w niejasnych sprawach, którzy wyjaśnią rzeczy trudne, a jeśli zachodzi tego potrzeba, służą pomocą lub wskazują sposoby przezwyciężenia trudności.

Jeśli agitatorzy w Łódzkiej Fabryce Obuwia nie wypełniają swych obowiązków to albo zostali źle wybrani (a tutaj wobec nieznajomości kadr jest to zupełnie prawdopodobne), albo organizacja podstawowa poświęcała zbyt mało uwagi ich pracy.

I tu trzeba powiedzieć, że organizacja partyjna, która wspólnie z Radą Zakładową i kierownictwem fabryki potrafiła udoskonalić sy-

stem pracy zakładu i podnieść jego wydajność produkcyjną, po winna teraz z całą energią przystąpić do pracy nad usprawnieniem własnej działalności.

51 punkt Statutu PZPR mówi: „Zakładowe organizacje partyjne w zakładach i przedsiębiorstwach (w fabrykach, kopalniach, warsztatach i węzłach kolejowych, Państwowych Gospodarstwach Rolnych i t.p.) kierują społecznym, politycznym i gospodarczym życiem zakładu dla zapewnienia wykonania podstawowych dyrektyw partii i rządu”.

Aby organizacja podstawowa przy Łódzkiej Fabryce Obuwia zrealizowała te zadania, musi zaktywizować swych członków, ponieść dyscyplinę partyjną a przy pomocy agitatorów włączyć do wspólnej pracy szerokie rzesze bezpartyjnych.

R. Sch.

W walce o lepszą jakość

Nowe zespoły przystępują do konkursu

Termin konkursu zespołów najlepszej jakości został przedłużony do dnia 1 października. We wszystkich zakładach panuje z tego powodu ogromne zadowolenie. Jeszcze tydzień temu chęć wziąć udział w walce o tytuł tkacza najwyższej jakości. Zakłady, które już zgłosiły swój udział w konkursie, w dalszym ciągu nadysłały listy przodowników, którzy zorganizowali nowe zespoły.

I tak w PZPB w Rudzie Państwowej przez 7-min zespołów, o których już pisaliśmy, zorganizowano ich jeszcze 15. Na czele stoją przodownicy: Józef Jadwiszczak, Władysław Wilnowski, Irena Piesiak, Władysław Sikorski, Teodora Rydzyna, Helena Michalska, Maria Marosek, Maria Łuszczewska, Czesław Odma, Henryk Rynkowski, Marta Mair, Helena Baran, Józef Skiba, Jadwiga Pokorska i Helena Pawelek.

PZPB Nr 2 zgłasza 12 nowych zespołów pracujących na dwóch, trzech i czterech krosnach. Zespoły te zostały utworzone przez tow. tow. Sabinę Marciniak, Lucję Lewandowską, Anielę Gołębską, Irenę Stefanowską, Marię Klingejer, Stanisławę Serwatkę, Helenę Michalak, Marię Osmulską, Marię Folwarczyk, Bro-

niawę Jensiak, Jadwigę Kruk, Helenę Janowską. W PZPB Nr 2 istnieją już obecnie 24 zespoły konkursowe.

PZPB Nr 9 zorganizowały jeszcze dwa zespoły z tow. tow. Wiktorią Pakulą i Zofią Brzeziak na czele.

W PZPB Nr 3, prócz istniejących już 6 zespołów powstało jeszcze 5 zespołów konkursowych. Organizato-

rami ich są: tow. tow. Wanda Markiewicz, Zofia Stachowska, Urszula Kordelas, Józefa Szatkowska i Bronisława Wesolowska.

PZPB Nr 4 zgłasza do konkursu udział trzech nowych zespołów pracujących na 32 krosnach. Zespoły te zorganizowały: Stefania Sobierajczyk, Leokadia Wojdyńska i Eugenia Filipiak. (Sam)

Kilka miesięcy temu, gdy w Fabryce Obuwia nie było jeszcze zespołów i podziału pracy, lecz każdy szewc sam wytwarzał całą parę pantofli, nie umiano podać norm produkcyjnych.

— Normy nie — mówili robotnicy. — Później jednak okazało się, że nie normy były złe, lecz zły był system pracy. Opracowa na przez organizację podstawową i Radę Zakładową nowa organizacja pracy, oparta o zespoły, już po krótkim okresie czasu przyniosła pomyślne rezultaty w postaci wzrostu produkcji przy utrzymaniu wysokiego poziomu jakości.

Przyglądamy się obecnie zharmonizowanej obecnie pracy. Na żadnym stole, w żadnym punkcie produkcji nie ma zatorów. Nieruchoma taśma działa sprawnie.

Organizacja podstawowa przy Łódzkiej Fabryce Obuwia liczy 152 członków, na zebrania nie przychodzi jednak wszyscy. Dlaczego? Po prostu dlatego, że organizacja jest mało zdyscyplinowana i mało aktywna. Niektórzy towarzysze ograniczają swą przynależność partyjną do opłacania składek i prenumeraty pism. Nikt nie

Chłop ze spokojem może patrzeć w przyszłość

Stable ceny na zboże

Nie ma dziś obawy „kłęski urodzaju“ po zbiorach

Gdy w okresie przedwojennym nadchodził czas żniw, gospodarz mało lub średniorolny z troską i obawą spoglądał na swe pole i zastanawiał się, czy skoki cen znowu nie zjedzą owoców jego calorocznej pracy. Pamiętamy przecież, jak to przed wojną po zbiorach spadały ceny zboża: mało oraz średniorolni chłopcy zmuszeni byli nieraz sprzedawać

swe plody poniżej ceny kosztów własnych, byłoby więc zapłacić podatków, kupić parę butów czy trochę węgla. Natomiast wiosną, w okresie przedzimo, kiedy wyczerpywały się zapasy, mało i średniorolni chłopcy musieli po lichwiarskich cenach zakupić u bogacza i spekulanta to samo zboże, które jesienią sprzedali za bezcen.

Ale te czasy minęły. Rząd Ludowy, reprezentujący interesy najszerszych warstw chłopów mało i średniorolnych, postanowił w tym roku, podobnie jak i w ubiegłym, wyznaczyć stable ceny na zboże.

To też obecnie nie ma obawy, by gospodarz musiał wyzybywać się do robotki swej pracy za grosze. Spekulanci nie mogą się już bogacić kosz-

tem chłopca. Obecnie skupują zboże Główna Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, placac ustalone przez rząd ceny. Gospodarze są zadowoleni z tych godziwych cen. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że plan skupu żyta na sierpień nasze województwo wykonało w 110 procentach, zaś plan zakupu pszenicy w 95 procentach. Jeszcze nie zupełnie dobrze przedstawia się skup jęczmienia i owsa. Jest to jednak wynik późniejszych żniw, a tym samym opóźnionych omlotów no. 2 rozpoczynających się już robót, jesiennych.

Nowością, wprowadzoną przez nasz Rząd w bieżącym roku, jest wyznaczenie standardów, jakim winny odpowiadać zboża, dostarczane na punkty skupu. Wyznaczenie standardów umożliwiło podniesienie ceny ziób dobrego gatunku, w ten sposób uczyli i pracownicy gospodarzy otrzymują słuszną rekompensatę za swe trudy.

Akcja skupu zboża łączy się z zagadnieniem magazynowania zakupionej masy towarowej. I na tym odcinku w bieżącym roku nastąpiła poważna poprawa. Istniejące obecnie magazyny zdolne są do pomieszczenia całości zakupionych ziób. W najbliższym czasie Polskie Zakłady Zbożowe powiększą rozmiary powierzchni magazynów na tyle, że będą one w stanie pomieścić dodatkowo 7 tysięcy ton zboża.

Więści z ZSRR

KSIĘGA HONOROWA STALINGRADU

MOSKWA (AR). — Przed 6 laty w Stalingradzie założono „Księgę Honorową”. Wpisuje się do niej nazwiska mieszkańców Stalingradu, którzy się specjalnie odznaczyli przy odbudowie miasta. Jako pierwsze do „Księgi Honorowej” zostały wpisane nazwiska Aleksandry Czerkasowej i jej 20 synnych koleżanek, które zainicjowały masowy udział mieszkańców Stalingradu w pracach związanych z odbudową miasta. Ich przykład naśladowały dziesiątki instytucji kulturalnych oraz setki domów mieszkalnych.

W ciągu 6 lat do „Księgi Honorowej” wpisano 500 nazwisk najbardziej zasłużonych mieszkańców Stalingradu.

SZKOŁY AKTYWU KOLCHOZOWEGO

MOSKWA (AR). — We wsiach za chodnich rejonów Moldawii — roku liczącym zorganizowano ponad 1.000 nowych kolchozów — tj. dwa razy więcej niż założono ich w poprzednich latach powojennych. W dużych wsiach otwiera się obecnie szkoły dla aktywów kolchozowych, w których będą się uczyli bratraci, kierownicy farm i ogniw. Do tych szkół uczęszczać będzie około 3.000 osób. Większość z nich jeszcze dwa miesiące temu gospodarowała indywidualnie.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Robotnicy z PZPW Nr 36 opiekują się szkołami

Nauka w szkołach wszystkich sześcibli i typów w Polsce Ludowej oparta jest na zasadach marksistowsko-leninowskich i ma na celu przygotowanie młodzieży do czynnego udziału w dziele budownictwa socjalizmu w Polsce.

Aby ta młodzież w pełni dorastała do oczekujących ją zadań, konieczne jest stała jej łączność z klasą robotniczą. Stąd właśnie wypluwa ścisły kontakt robotników Państwowych Zakładów Przemysłu Węglanego Nr 36 z czterema szkołami, które robotnicy naszych zakładów otoczyli szczególną troskliwą opieką. W okresie ubiegłego roku przejawiała się ona w pomocy przy remontach budynków szkolnych, we wspólnym organizowaniu uroczystości państwowych oraz w dostarczaniu podopiecznym szkółom wszelkiego rodzaju urządzeń naukowych.

Nie wlega wątpliwości, że w bieżącym szkolnym pomoć naszych zakładów dla podopiecznych szkół — 1-go Gimnazjum Przemysłu Węglanego, 3-go Gimnazjum Państwowego, Szkoły Podstawowej dla Dorosłych Nr 2 i Szkoły Podstawowej we wsi Męka — przybierze jeszcze szersze rozmiary.

Świadczy o tym chociażby ustosunkowanie się naszych zakładów do podopiecznych szkół już na początku nowego roku szkolnego. We wszystkich tych szkołach odbyły się akademie z udziałem robotników naszych zakładów i członków Komitetów Opiekunów.

W Gimnazjum Przemysłowym na uroczystym otwarciu roku szkolnego robotnik naszej fabryki — tow. Olszak — wręczył Kolu Rodzielskiemu do podziału między najuboższych uczniów sumę 2 tys. złotych, jako dar od robotników PZPW Nr 36 na pomoce szkolne dla uczniów.

Taką samą sumę z przeznaczeniem na zakup podręczników szkolnych ofiarowaliśmy uczniom Szkoły Podstawowej dla Dorosłych Nr 2.

Szczególnie serdeczny charakter nosiła akademia w związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego w 3-im Gimnazjum Państwowym, na której w imieniu zarządu przemawiali do młodzieży szkolnej tow. tow. Więckowski, Piacki i Wadecki. Uczniowie tej szkoły otrzymali od naszych robotników księgę pamiątkową, w której spiswana będzie bieżąca historia współpracy robotników ze szkołą.

Delegat PZPW Nr 36 — tow. Łukaszewicz — przemawiając w imieniu robotników naszych zakładów podczas otwarcia roku szkolnego w Męce, podkreślił, że wzmacnianie sojuszu robotniczo-chłopskiego przysię-

szą nasz marsz ku socjalizmowi, a w marszu tym pomagają swymi wynikami w nauce uczniowie szkół w mieście i na wsi.

Szkoła Podstawowa w Męce otrzymała od naszych zakładów komplety zeszytów dla dzieci matorolnych, 10 taboretów oraz różne pomoce naukowe.

Należy podkreślić, że zadzierzgnięte serdeczne więzy wzajemne łączą młodzież z naszą załogą nawet po ukończeniu szkoły. Oto 8-min uczni-

niów, którzy ukończyli w roku ubiegłym szkołę podstawową w Męce, dzięki pomocy naszej załogi kształcą się obecnie w Łodzi w I-ym Gimnazjum Przemysłu Węglanego.

Robotnicy naszych zakładów wierzą niezmiennie, że młodzież, w której pokładamy tyle nadziei, nie zawiedzie i wspólnie z nią zbudujemy Polskę Socjalistyczną.

Łukaszewicz

korespondent fabryczny z PZPW 36

Jak filmowcy realizują sojusz robotniczo-chłopski

Wydało by się, że pracownicy „Filmu Polskiego”, przystępując do realizacji akcji łączności wsi z miastem, nie wiele będą mogli zdziałać na odcinku niesienia pomocy chłopu średnio- i matorolnemu — bo przecież nie mamy pomocy o reperacji maszyn rolniczych i ostatecznie — tak by się mogło zdawać — nasz kontakt ze wsią ograniczy się do pokazów filmowych. Tak zresztą było w początkowym okresie współpracy, którą nawiązaliśmy z chłopami ze wsi Redestów. Jednak po wyświetleniu pierwszych filmów („Ostatni Etap”), po nawiązaniu ściślejszych stosunków z tutejszymi chłopami, poznaliśmy ich potrzeby i bólki.

Niektórym tym bólkom, byliśmy w stanie zaradzić — a więc założyliśmy w świetlicy chłopskiej radio i zorganizowaliśmy biblioteczkę. Niestety, nie we wszystkim sami możemy pomóc mieszkańcom tej wsi.

Chłopom należy przysięść z pomocą w wyremontowaniu maszyny rolniczych, stąd nasz apel do innych zakładów państwowych — zorganizujemy wianą pomoc dla wsi Redestów, gdyż tylko skoordynowana akcja łączności miasta ze wsią przy współudziale kilku zakładów pracy da w tym konkretnym wypadku właściwe rezultaty!

Nawiązaliśmy również kontakty z wsią Ninkow, pow. Końskie — i tutaj natrafiliśmy na pierwsze trudności, które przy właściwym stosunku Urzędu Wojewódzkiego można byłoby usunąć. Budynek szkolny w tej wsi jest całkowicie zniszczony. Miejsco-

wa organizacja partyjna PZPR, pragnąc stworzyć lepsze warunki dla młodzieży, postanowiła wyremontować budynek w byłym majątku ziemskim. Inicjatywę organizacji partyjnej poparli wszyscy chłopcy, którzy samorzutnie postanowili opodatkować się na ten cel.

Wójt gminy podjął starania w Urzędzie Wojewódzkim o otrzymanie pozwolenia na wyremontowanie tych budynków. Niestety, do tej pory nie spadła w Urzędzie Wojewódzkim decyzja w tej sprawie. W rezultacie jeszcze w tym roku szkolnym dzieci Ninkowa uczyć się będą w zrujnowanym budynku. Gdyby jednak w najbliższych dniach Urząd Wojewódzki pozwolił na remont budynków, prace remontowe zostałyby natychmiast podjęte i przynajmniej w przyszłym roku szkolnym działwa Ninkowa znalazłaby pomieszczenie w nowych budynkach szkolnych.

Zobowiązaliśmy się pomóc chłopom z Ninkowa w zelektryfikowaniu ich wsi. Przez wieś przechodzi linia wysokiego napięcia i rzeczą nieludną i nieskończoną byłoby przeprowadzić światło elektryczne do zagrod chłopskich.

Chłopcy są gotowi poprzeć materialnie wszelkie tego rodzaju poczynania.

A jednak i pracownicy filmowi gdy chcą, potrafią w praktyce zacieśniać i pogłębiać sojusz robotniczo-chłopski.

A. Tabak i J. Glowacki
korespondenci „Głosu”
z Filmu Polskiego

NA FRONcie WSPÓLZAWODNICZWA PRACY

Najlepszą snowaczką w PZPB Nr 3



bienia, pęki i pojedynki. Od 1 września będzie nagradzana za swą sumienną pracę.

— Wczoraj usunęłam z osnowy około 100 pęków — mówi tow. Traczyk. — Za każdą setkę otrzymywałam bedziemy obecnie 30 zł premii. Za każdą uchwyconą cewkę z pomieszanymi numerami przedzi i za każdą pojedynkę otrzyma się od 25—30 zł. Najważniejsze jednak, że za wysoką jakość produkcji snowaczka uzyskała premię ryczałtową, na snowadach kenusowych i szybkobieżnych 2.000 zł miesięcznie, a na angielskich 1.500 zł. Ma więc możność znacznego podwyższenia swych miesięcznych zarobków. Za każdy jednak błąd potracić się będzie snowaczce od 200 — 350 zł kary.

— O to się wcale nie boję — mówi nasza snowaczka — nie zastuję na to, by potracano mi z premii. Pracuję tak, że nie powstydę się za snute przeze mnie osnowy. Już od kilku lat jestem snowaczką i raz dopiero miałam reklamację od krosmalarza. I to nie z mojej winy, lecz ucznia, który zastępował mnie przy maszynie.

Takie pracownice, jak tow. Traczyk, które brały nagrody we współzawodnictwie przyjmują z radością nowy system premiowania. W ich ślady pójdą z pewnością liczne rzemie robotników, którym leży na sercu dobro produkcji i którzy chcą podnieść swe dotychczasowe zarobki. (Sam)

CNPO przystępuje do współzawodnictwa

Pracownicy Centrali Nakładczej Przemysłu Odzieżowego wraz z dyrekcją, Radą Zakładową i personelem biurowym postanowili przystąpić do ruchu współzawodnictwa.

W tym celu zorganizowano naradę, w toku której komitet współzawodnictwa przedstawił regulamin zespołowego i indywidualnego współzawodnictwa.

pracy i jego znaczenie dla Państwa — zobrazował ob. Feliks Brysia — podkreślając rolę współzawodnictwa pracy w okresie dzwignia się naszego Państwa z ruin — zgił szczer oraz wyciągając korzyści materialne powstałe ze wzrostu zarobków.

Po przemówieniu ob. Brysia zebrani uchwalili rezolucję o przystąpieniu do międzyzakładowego współzawodnictwa pracy, która następnie wysłano do CNPO w Krakowie.

Bolesław Pasternak
korespondent „Głosu”
z CNPO — Łódź.

Jednocześnie wezwano do współzawodnictwa Centralę Nakładczą Przemysłu Odzieżowego w Krakowie. Calokształt współzawodnictwa

Wielka bitwa o jakość produkcji

Zasady nowego systemu premiowania

Wywiad z przewodniczącym Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy tow. Julianem Kubiakiem

W związku z rozpoczęciem wielkiej kampanii o podniesienie jakości produkcji i wprowadzeniem nowego regulaminu premiowania w przemyśle bawełnianym, zwróciliśmy się po dokładne informacje do przewodniczącego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włóknarzy tow. Juliana Kubiaka. W odpowiedziach udzielonych na nasze pytania tow. Kubiak omówił szeroko zagadnienie walki o jakość w przemyśle bawełnianym i metody tej walki. Tow. Kubiak wyjaśnił również na czym polega nowy system premiowania.

Co skłoniło Zarząd Główny Związku Zawodowego Włóknarzy do opracowania nowego systemu premiowania?

Pomimo prowadzonej od dłuższego już czasu akcji o poprawę jakości naszej produkcji, nie osiągalnym do tychczas często spodziewanych rezultatów. Dostaliśmy od przekonania, że w większości zakładów nie przestrzegano w dostatecznej mierze przepisów technologicznych, że warunki techniczne pozostawały daleko do życzenia, że pracownicy produkcyjni nie wykazywali odpowiedniej troski o pełną realizację planów jakościowych.

W wyniku tego, wiele naszych zakładów planów tych nie wykonywało. Ten stan rzeczy ujemnie odbijał się na naszym eksporcie

— konsument zagraniczny żąda bowiem od nas dobrego, wysokogatunkowego towaru.

Przed wszystkim jednak z takiej produkcji nie jest zadowolona wielka miliona rzesza krajowych konsumentów. Robotnika, chłopca, inteligenta pracującego nie stać na to, żeby kupował towar z błędami, żeby swój ciężko zapracowany grosz wydawał na kupno „tandety”. Poprawa jakości produkcji leży więc w interesie mas pracujących naszego kraju. Dlatego też w trosce o dobro rzeszy pracujących Polski, Związek nasz w porozumieniu z Centralnym Zarządem Przemysłu Bawełnianego opracował nowy system premiowania pracowników produkcyjnych za dobrą jakość.

Walczymy o jakość nie od dziś

Jakie metody walki o jakość stosowano dotychczas w przemyśle włókienniczym?

Walkę o jakość prowadziliśmy właściwie od dawna. Artykuł 14 układu zbiorowego przewiduje potrącenia za wyprodukowanie brakowej sztuki w wysokości 25 procent od ceny jednostkowej. Ponieważ jednak aparat brakarski kwalifikował towar przepuszczając błędy, artykuł

ten nie okazał się dostatecznym orężem w walce o jakość. Pomyślniejsze rezultaty przyniosły dopiero założone przez tow. Terpiłkowską brzdągi najwyższej jakości.

W celu podniesienia jakości produkcji zaczęto wywieszać w fabrykach wykresy, ilustrujące procent przymy poszczególnych tkaczy, partii i zmian, wywieszano listy brakorobów.

Jaka praca — taka płaca

Na czym polegają poprawki, wproawdzone do umowy zbiorowej?

Poprawki te polegają na zróżnicowaniu płacy dobrego sumiennego robotnika i brakoroba. Podnoszą poczucie odpowiedzialności wśród pracowników produkcyjnych nie tylko za stopień wykonania baz akordowych, lecz także za jakość ich pracy.

Dają one równe szanse wszystkim robotnikom, umożliwiając im uzyskanie premii, jeśli tylko wykażą większą dbałość o jakość produkcji. Premie te mają stanowić zachętę dla robotników. Dotychczas bowiem umowa zbiorowa nie wyróżniała robotnika, dającego towar wysokiej jakości, a zdarzało się często, że otrzy

mywał on takie same wynagrodzenie co i ten, który produkował braki.

Nowy regulamin przewiduje premiowanie pracowników, którzy mają decydujący wpływ na podniesienie jakości produkcji, i w stosunku do których już teraz można było ustalić osobistą odpowiedzialność za ich produkcję, a więc w przedziałach: rozbijaczki bel, układaczki przewijaczki i przewijaczki. W tkalni: przewijaczki, snowaczki, krochmalarki i tkaczy. W wykończalni: zespół bielniczki, farbierzy i drukarzy. Poza tym regulamin premiowania obejmuje aparat kontrolny międzyoperacyjnej, cały personel majsterski i kierowników oddziału.

Rozbijaczki bel układaczki i przewijaczki otrzymują premie

Jak kształtować się będą premie dla pracowników oddziału przedziału?

Warunki premiowania pracowników w oddziale przedziału są następujące: robotnik przy rozbijaniu bel otrzymuje za dobrą jakość produkcji premie ryczałtowa w wysokości 1.500 zł miesięcznie. Prócz tego za każdą sztukę zareklamowaną belę bawełny z powodu jej niewłaściwej klasy i jakości otrzymywać będzie po 100 zł, oczywiście, jeżeli: słuszność tej reklamacji stwierdzi kierownik przedziału. Za każde uchybienie, za niedokładną pracę, za przepuszczenie bel z nieodpowiednią bawełną, rozbijaczki otrzymują premie ryczałtowa po 300 zł. Jeżeli będzie pracował solidnie, zarobek swój może powiększyć miesięcznie o 18 procent.

W oddziałach przygotowawczych tkalni również poprawi się jakość

Ile wynosić będą premie dla pracowników oddziałów przygotowawczych tkalni?

Przewijaczki w oddziale przygotowawczym tkalni premiowane są na tej samej zasadzie, co i w przedziałach. Znaczne premie otrzymują snowaczki, które są odpowiedzialne za jakość osnów przechodzących już od razu do krochmalarni. Snowaczki na snowadach konusowych i szybko becznych otrzymują 2.000 zł premii ryczałtowej na miesiąc, a snowadach zespolowych (angielskich) 1.500 zł. Poza tym otrzymują jeszcze premie dodatkowe. Za 100 sztuk uchwyczonych peków od 30—60 zł, za każdą cewkę z pomieszanymi numerami przedzi lub za pojedynczą od 20—25 zł zależnie od rodzaju snowadła. Natomiast za każde przepuszczenie błędu i uchybienie w pracy snowaczka będzie miała potrącenie od 200—350 zł. Dobra snowaczka, która w ciągu miesiąca uchwyci np.

za każdy odłożony kilogram takiej przedzi układaczki otrzymują wynagrodzenie zależnie od wagi kopki od 1,70 zł do 3,40 zł. W wypadku odłożenia przedzi dobrej jako brak, ukłaczka daczka potraca się za każdy kilogram (zależnie od wagi kopki) od 3,40 zł do 6,80 zł. Jeżeli więc układaczka wybrałowała prawidłowo w okresie miesiąca około 63 kg przedzi to zarobek jej (licząc za każdy kilogram np. po 1,70) wzrośnie o 1,070 zł.

Przewijaczka otrzymuje premie za każde 100 sztuk wychwyconych niedo przedzi, wrobionych kurzy i t. p. po 30 zł. Za każdą wyłaśnianą pojedynczo — 25 zł.

Jeżeli więc w ciągu miesiąca uchwyci 2000 sztuk peków, to licząc za każdą setkę 30 zł otrzyma przy wypłacie 600 zł premii. Jeżeli prócz tego odłoży w tym samym czasie 25 sztuk „pojedynczek” to otrzyma jeszcze 625 zł premii.

700 sztuk peków i 15 pojedynczek, łącznie z premią ryczałtową uzyska może do 2.585 zł premii, co stanowi mniej więcej 19 procent jej zarobku.

Ponieważ duża odpowiedzialność spoczywa na krochmalarzach, którzy muszą dbać o to, aby osnowy były zawsze odpowiednio krochmalone, otrzymują oni dość wysoką premie ryczałtowa w wysokości 4.000 zł miesięcznie, z tym jednak zastrzeżeniem, że za każde uchybienie potrącać im się będzie z tej premii od 300 do 500 zł. Potrącenia te, podobnie jak u wszystkich innych pracowników, mogą być przeprowadzone w granicach premii ryczałtowej plus 25 procent zarobku akordowego. Krochmalarz nawet w tym wypadku, gdy potrąci mu się 1.500 zł za 5 błędów, podwyższy swój zarobek dotychczasowy o 2.500 zł miesięcznie.

Co uzyskują tkacze?

Jakie możliwości podniesienia jakości i podwyższenia zarobków uzyskują tkacze?

W wynagrodzeniu tkacza znajduje duża zmiana, polegająca na ustaleniu indywidualnej oceny jego pracy. Wprawdzie wyprodukowanie „extru” jest wynikiem kolektywnej pracy, jednak za każdy błąd odpowiada tkacz indywidualnie. Jednym słowem każdy tkacz jest odpowiedzialny za swą produkcję. Mimo to jednak warunki pracy tkacza nie ulegną żadnemu pogorszeniu. Wręcz przeciwnie. Wzrósł tkacz bez względu na to, na jakich krosnach pracuje, otrzymuje premie ryczałtowa w wysokości 15 procent swego zarobku akordowego. Ponadto za sztukę towaru wyprodukowaną o jakości bez błędów, czyli za sztukę „extru” tkacz otrzyma specjalną premie w wysokości 28 procent zarobku akordowego.

Tkacz, który wyprodukuje tylko „extru”, może więc uzyskać w sumie 43 procent premii na miesiąc. Jednocześnie stosowana będą kary za niedokonywanie braków. Jednak u największego nawet brakoroba nowy regulamin nie wprowadza surowszych kar od tych, które istniały do tychczas. Potrącenia za braki w najgorszym wypadku obciążą 15 procentowa premie i 25 procent zarobku akordowego.

Wskoczyć natomiast za błędy uzależniona jest od jakości obsługiwanego przez tkacza krosna. Im więcej obsługiwano warsztatów, tym mniej płaci za błąd.

A więc: obsługując 1 lub 2 krosna płaci 35 zł za popełnienie błędu, przy 4 krosnach — 25 zł, przy 6-ciu — 23 zł, przy 8-miu — 21 zł, przy 10-ciu — 20 zł, przy 12-tu — 18 zł, przy 16-tu — 16 zł, przy 16 automatycznych — 7 zł, przy 24—32 automatycznych — 5 zł.

Błędy, za które tkacz ponosi bezpośrednio odpowiedzialność, są następujące: gniazda, dziury, niedobicia i zbiecia, zrywki, naderwania, pasy w wątku, plamy oliwne w tkaninie, wetkanie brudy, niedozwolony wątek, dowiązywanie nitki „na oczko” itp.

Jeżeli wadliwie pracuje krosno, tkacz jest obowiązany powiadomić majstra o tym natychmiast. Skoro tego nie zrobił, odpowiada za błędy powstałe w tkaninie. Do błędów tych należą: źle zarobione przewłoki, powatkiwanie, zrywki wątkowe, niewłaściwy spłot, błędy maszynowe w tkaninach wzorzystych.

Nowy system premiowania daje tkaczom poważne możliwości powiększenia swych zarobków. I tak np. przy kład tkacz, który w ciągu miesiąca wyprodukuje 50 procent extru, a w pozostałym czasie zrobi np. 20 błędów, to zarobi łącznie z premią ryczałtowa (mimo potrącenia 700 zł za błędy) o 3.040 zł więcej, niż dotychczas. Mając to na względzie tkacze rozumieją, że opłaci im się zatrzymać krosno na bare minut, aby wykonać błąd i zlikwidować błąd. Bez wątpienia, dzięki nowemu regulaminowi poprawi się jakość surowych towarów.

Wykończalnia również objęta premiowaniem

Jakie są warunki premiowania pracowników wykończalni?

W oddziale tym premiowanie obejmuje zespół bielniczki, farbierzy i drukarzy. W pierwszym wypadku przewidziane są premie ryczałtowa dla robotników obsługujących bielniczkę: dla starszego robotnika 2.500 zł miesięcznie, dla polowacza 2.000 zł, dla jego pomocnika 1.500 zł i tyleż dla maszynisty. W wypadku, gdy załoga

bielniczki otrzyma choćby jedną reklamację, premia zostaje im cofnięta. Podobnie nie otrzymują premii w razie reklamacji farbierze i drukarze. Jeżeli zaś oddadzą całą swą produkcję bez błędów, to otrzymają miesięcznie: farbierze po 3.000 zł, drukarze po 5.800 zł. Premie są dość wysokie, ponieważ wykończalnicy mają „ostatni głos” w produkcji i od nich w dużej mierze zależy jakość towaru.

Wzrasta odpowiedzialność — lecz wzrastają i zarobki

Czy regulamin przewiduje premie dla majstrów, kierowników i aparat kontrolny międzyoperacyjnej?

Dla majstrów przewidziane są wysokie premie, jako że produkcja bowiem w dużym stopniu jest uzależniona od ich stosunku do pracy, od tego, jak wypełniają oni swe obowiązki, w jakim stanie utrzymują park maszynowy, w jakim stopniu wpływają wychowawczo na tkaczy. Od tego więc, jaki procent przymy wykonał jego partia, zależać będzie premia majstra. Z tego więc wynika, że majstrowie powinni zwiększyć swą dbałość o maszynę i o wydajność oraz stać się „prace” ludzi ze swej partii. To przyczyni się do podniesienia zarobków, a zarazem podniesienia zarobek majstra i robotników.

Jeśli więc partia osiągnie 90 procent produkcji gatunku extra i przymy z tym, że extra stanowić będzie nie mniej, niż 25 procent — otrzyma majster 2.000 zł miesięcznie. W najlepszym wypadku, gdy partia uzyska 95 procent extru i przymy, z tym, że extra stanowić będzie nie mniej, niż 50 procent, otrzyma on 10.000 zł.

Premia majstra salowego zależy

od wyników podległych mu majstrów, i znów zależnie od procentu wykonania planu jakościowego majster salowy uzyska może od 7.000—12.000 zł premii. W podobny sposób kształtuje się premia kierownika oddziału, który w zależności od wyników pracy podległych mu salowców otrzyma może od 8.000 — 15.000 zł.

Nowy regulamin kładzie specjalny nacisk na bardziej dokładną klasyfikację towarów. Dlatego też ogromną odpowiedzialność za przeprowadzenie właściwej kontroli towaru spoczywa na brakarach i kontrolerach. Brakarz musi orzec, jakie błędy powstały w produkcji tkaniny, a jakie z winy przędzy lub wykończalni. Musi ustalić przyczyny powstania tych błędów i oddziaływać wychowawczo na robotnika, skłaniając go do poprawy jakości produkcji. Jeżeli brakarz wypełniać będzie dobrze swe obowiązki, otrzymać może zależnie od tego, na jakim oddziale pracuje, od 6.000 — 8.000 zł premii na miesiąc. Za każde uchybienie jednak będzie miał potrącenie po 300 zł, a kontroler brakarz nawet 600 zł. Starszy brakarz za przeprowadzenie właściwej kontroli zdo

być może premie w wysokości 10.000 zł z tym, że za każde uchybienie potrąca się mu po 1.000 zł.

Jakich rezultatów spodziewa się Związek Zawodowy Włóknarzy od nowego systemu premiowania?

Spodziewamy się, że te nowe metody walki o jakość przyniosą nam szybko pożądane rezultaty. Jesteśmy pewni, że nowy regulamin wzmocni

odpowiedzialność za jakość pracy u poszczególnych robotników, majstrów i kontrolerów. Nowy regulamin daje gwarancję obiektywnej i uczciwej oceny ich pracy, a jednocześnie daje możliwość podniesienia zarobku tych, którzy dobrze wywiązują się ze swych zadań. Jest on więc pewnego rodzaju metodą wychowawczą.

Kto zdobędzie 150.000 zł?

W jakim celu zorganizowany został konkurs na 15 najlepszych zespołów tkackich?

Zorganizowany przez nas konkurs wypicie bez wątpienia na rozwój współzawodnictwa, stanowiąc bodziec do tworzenia brzdąg najwyższej jakości. Konkurs ten da możliwość wyróżnienia i nagrodzenia najlepszych tkaczy. Udział w nim może wziąć każdy zespół tkacki. Przy pracy na jedną zmianę zespół ten składać się musi z 5-ciu tkaczy, przy pracy na dwie zmiany — z 4 tkaczy, przy pracy na 3 zmiany — z 3 tkaczy. Aby otrzymać nagrodę, zespół wyprodukować musi 100 procent w gatunkach extra i prima, przy czym decydującym winien być gatunek extra. Nie można także zaniedbać troski o wykonanie planu ilościowego. Winien on być wykonany najmniej w 100 procentach. 15 najlepszych zespołów tkackich, które wypełnią warunki

konkursu, otrzyma po 150 tysięcy złotych nagrody z tym, że przy podziale nagrody każdy kierownik nagrodzonego zespołu otrzyma o 10 tysięcy złotych więcej od pozostałych członków. Już we wszystkich fabrykach powstała masowo z najlepszych tkaczy zespoły konkursowe. Ponieważ projektowany początkowo termin rozpoczęcia konkursu okazał się za bliski, na apel tkaczy z FZPB Nr 7 przesunięto go do dnia 1 października. Chodzi o to, aby wszyscy tkacze mieli możliwość wzięcia udziału w konkursie.

Ci, którzy przystąpił do konkursu między 1 a 5 września otrzymają tak że odpowiednie nagrody za swą wydatną i rzetelną pracę. Zespoły, które w ciągu bieżącego miesiąca wysu na się na czoło otrzymają premie. Wysokość tych premii ustali w tych dniach Zarząd Główny Związku Zawodowego Włóknarzy.

Zadania Rad Zakładowych i Komitetów Współzawodnictwa

Jakie zadania spoczywają w związku z nową akcją na Radach Zakładowych i Komitetach Współzawodnictwa?

Nowy system premiowania opracowany został przez nasz związek. Zadanie wprowadzenia go w życie spoczywa więc przede wszystkim na organach związkowych. Rady Zakładowe przy pomocy meków zaufania i grupy związkowe muszą dokładnie wyjaśnić wszystkim pracownikom zasady fabryki nowego regulaminu. Muszą czuwać nad tym, żeby był on realizowany w prawidłowy sposób i żeby przyniósł w rezultacie zarówno podniesienie jakości produkcji, jak i wzrost zarobków.

Ogniwa związkowe kontrolować winny, aby na wszystkich etapach produkcji nowy regulamin był realizowany zgodnie z przepisami. Szczególną uwagę zwrócić muszą na pracę aparatu brakarskiego, od którego w dużej mierze będzie zależała poprawa jakości.

Ale to jeszcze nie wszystko. Rady Zakładowe muszą przeciwstawić wszelkim próbom reakcji, która będzie usiłowała wypaczyć zasady nowego systemu premiowania i siać zamęt oraz niezadowolenie wśród tych

robotników, którzy z własnej winy na skutek brakorobstwa nie będą mogli premii osiągnąć.

W całej tej akcji dużą rolę odegrać musi współzawodnictwo. W związku z tym konieczna jest pewna reforma dotychczasowej działalności fabrycznych Komitetów Współzawodnictwa. Niedawno zorganizowana na odprawie referatów wykazała, że za mało zajmowano się dotychczas organizacją i propagandą współzawodnictwa, że referenci prowadzili raczej „papierkową” robotę, mając zbyt słaby kontakt z masami. Obecnie poszczególne oddziały związku organizować będą częste odprawy z referentami, co niewątpliwie przyczyni się do osiągnięcia lepszych wyników we współzawodnictwie wewnątrz — i międzyzakładowym. Skoro połączymy wzrost zainteresowania materialnego robotnika z jego socjalistycznym stosunkiem do pracy, to należy się spodziewać, że otrzymamy doskołałe wyniki w jakości i ilości produkcji naszych fabryk.

Musimy bowiem stale czuwać nad tym, żeby w tej kampanii o jakość nie zapomnieli o planach ilościowych i wykonywać je tak, jak dotychczas.

Ta walka będzie zwycięska

Jakie są oddziały tej akcji w lokalach fabrycznych?

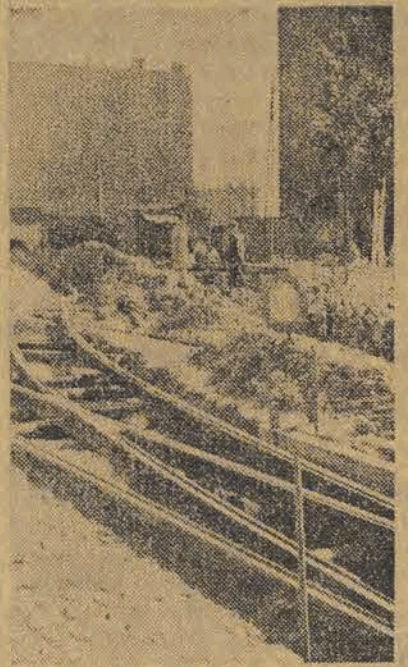
Można śmiało powiedzieć, że większość robotników naszych przyjęła nowy system premiowania z prawdziwym zadowoleniem. We wszystkich zakładach przemysłu bawełnianego zorganizowano już zebrania informacyjne dla pracowników poszczególnych oddziałów i zmian. Wyjaśnienie istniejących jeszcze wątpliwości należy — jak już wspomnieliśmy — do aktywistów związkowych i partyjnych.

Od 1 września pracujemy już według nowego systemu premiowania

i łatwo zauważyć można, że system ten przynosi już teraz pomyślnie rezultaty. W przedziałach, tkalniach i wykończalniach robotnicy zwracają znacznie większą niż dawniej uwagę na jakość produkcji, wyłapując i likwidując błędy. Naważają się harmonijna współpraca między wszystkimi oddziałami. Wywołano przestępstwa do konkursu liczne zespoły tkackie.

Możemy śmiało przypuszczać, że walka o jakość która trzymamy obecnie będzie dla nas zwycięska.

Wywiad przeprowadziła H. Samsonowska



Szyny tramwajowe biegą przez podwórce.

Mieszkańcy szeregu domów, położonych na Szosie Zgierskiej — tuż za Bałuckim Rynkiem — przecierali łeczy ze zdumienia. Oto pracownicy

Narodziny nowej arterii Ulica, która będzie rywalizować z Piotrkowską

tramwajowi poczeli rozbijać im płoty i przez podwórka ciągnąć szyny tramwajowe. Wbijano tuż obok ścian — słupy żelazne, na których „biornem” zawieszano druty i przewoźniki elektryczne. Rozkopywano bruk i umieszczano w nim podkłady. — Czy to czasem nie pomyłka? — pytano z niepokojem. — A może ktoś zbikował?

Okazało się jednak, że wszystko jest w najlepszym porządku. Oto poprzez podwórca, między kamieniami — pójdzie tutaj nowa, wspaniała ulica, która połączy bezpośrednio Szosę Zgierską z ulicą Stodolnianą, a następnie z Zachodnią i Alejami Kościuszkimi. Będzie to — obok Piotrkowskiej — druga — centralna ulica Łodzi, która odciąży znakomicie naszą kochaną „Pietrynę”.

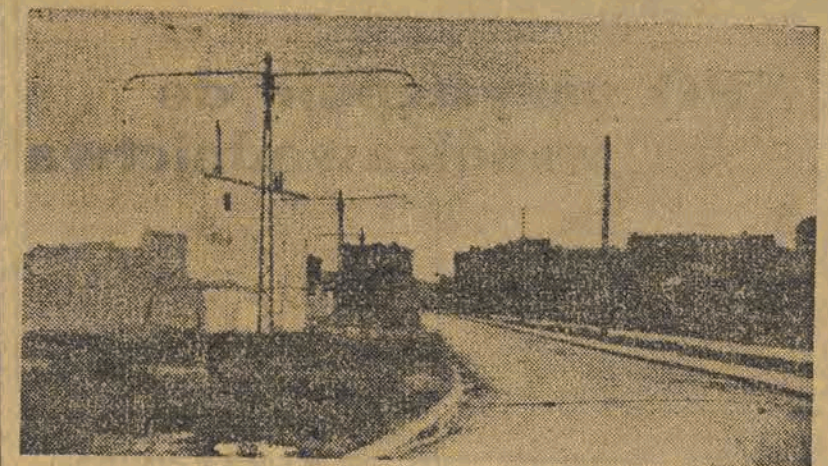
Tymczasem nowa arteria służyc będzie dojazdówkom zgierskim i ożorkowskim dla wjazdu do miasta. Szyny tramwajowe, — biec będzie nową ulicą i ul. Stodolnianą aż przed gmach Województwa. Tutaj wybudowa

wana zostanie wielka petla dojazdowa, które wracąc będą stąd ulicą Nowomiejską na swoją trasę.

W ten sposób Plac Wolności zostanie odciążony w wielkim stopniu od nadmiernego ruchu tramwajów. W tym miejscu spotykały się bo-

wiem tramwaje z całego miasta, co było przyczyną tak licznych zatopień.

Tak więc jesteśmy świadkami narodzin nowej arterii miejskiej, która zmieni zasadniczo strukturę naszego miasta.



Na ul. Stodolnianej — już stoją maszyny nowej linii tramwajowej.

Kronika m. Kutna



KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 8 września 1949 r.
Dziś: Radość.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Pow. Kom. M. O. — 22
- Miejski Posterunek M. O. — 33
- Straż Pożarna — 41
- Zarząd Miasta Kutna — 30
- Starostwo Powiatowe — 31
- Pow. Zakład Elektryczny — 32
- Prezydium Pow. Rady Narodowej — 102
- Urząd Zdrowia — 91
- Polski Czerwony Krzyż (PCK) — 89
- Szpital Powiatowy — 20
- Ubezpieczalnia Społeczna — 34
- Pogotowie Sanitarne PCK — 90
- Pow. Zakł. Ubezp. Wzajemn. ulica Narutowicza nr. 20 — tel. 108
- Apteka „Pod Orłem” — 106
- Walenta Apteka Nr tel. 7
- Chaczińska, Apteka Nr tel. 52

Budżet Kutna zatwierdzony przez PRN

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej zatwierdziło budżet administracyjny Kutna na rok 1950 na sumę 45.895.000 złotych. Prezydium PRN zwiększyło budżet miasta o sumę 3.309.000 zł, przeznaczoną na remonty budynków administrowanych przez Zarząd Nieruchomości Miejskich i o sumę 400.000 zł, przeznaczoną na rozbudowę taboru Ochotniczej Straży Pożarnej w Kutnie. (b)

Jadą książki...

Gromada dzieci na rynku w Konstanczynie ogląda z ciekawością i z szacunkiem nowiutkie książki. Są to podręczniki szkolne, kupione w stojącym obok obszernym namiocie. „Naukowe” dyskusje prowadzone są jednak trochę chaotycznie i nerwowo. Dzieci co chwila oglądają z niecierpliwością w ulicę prowadzącą do Łodzi.

Jest godzina 4 po południu. Nie które książki są już wyprzedane. O 6-ej ma przybyć z Łodzi nowy transport. Trzeba koniecznie wyjść. Może książki już „jadą”.

Wchodzimy do namiotu. Sprzedawcy koł Grażyna Mendeliusz z uzasadnioną dumą mówi nam, że kiosk ten prowadzi Hufiec Harcerski w Konstanczynie. Książki otrzymują z Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Sprzedają je w cenie ustalonej przez wydawnictwo. Stoisko bardzo dobrze wywiązuje się z zadania.

— Dzisiaj — mówi kol. Grażyna — pomimo, że kiosk otwarty został dopiero w południe sprzedaliśmy książek za 3.250 zł. Ponieważ podręczniki szkolne są bardzo tanie, suma ta jest duża. Doświadczanie ubiegłych dni mówi nam, że najwięcej sprzedaje się podręczników dla 1-4 klasy.

— Na co przeznaczycie zysk ze sprzedaży — pytamy.

— Pieniądze, które uzyskamy ze sprzedaży — wyjaśnia nam „młodszy” ekspedient druż. Ryszard Marciniak — przydadzą się

OGŁOSZENIA DROBNE

- ZGUBIONO legitymację tramwajową na nazwisko Rudnicka Apolonia.
- ZGUBIONO legitymację tramwajową miesiąc nieparzysty, Ufnalska Maria, 13540g
- ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni, Borowiecka Helena, Konstanczyna, Kątna 9, 13533g
- ZGUBIONO legitymację Zw. Zaw. na nazwisko Szmukler Chaim, Wschodnia 19, 13529g
- ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Lindner Zenon, Kaliska 17, 1646b

Jak związkowcy wybierają delegatów do Powiatowych Rad Związków Zawodowych

Rozmowa z przewodniczącym ORZZ tow. Widawskim

Kongres Związków Zawodowych postanowił usprawnić działalność powiatowych rad, a przede wszystkim przeprowadzić wybory. Niektóre z dotychczasowych Rad nie stały na wysokości zadania. Mimo, że w całej działalności Związków Zawodowych widzi się poważne osiągnięcia, jednak w niektórych dziedzinach pracy związkowej były uchybienia i błędy. Obecne wybory mają na celu oddanie tak odpowiedzialnych stanowisk w ręce najlepszych kandydatów, których dotychczasowa praca gwarantuje sprawne działanie w Radach Powiatowych.

W związku z tym, w celu uzyskania bliższych informacji o przebiegu wyborów zwróciłem się do przewodniczącego Okręgowej Rady Związków Zawodowych tow. Widawskiego.

JAK ODBYWAJĄ SIĘ WYBORY?

Ogólną pieczę nad całością akcji sprawuje prezydium Okręgowej Rady Związków Zawodowych, które do tej pory skontrolowało 11 Rad. Członkom Zarządu ORZZ powierzono po trzy powiaty. Zadaniem ich jest kontrola działalności powiatowych rad i kontrola pracy 15 pełnomocników wyznaczonych przez Zarząd. Ci ostatni są odpowiedzialni

ni za porządek wyborów i za właściwy sposób ich przeprowadzenia.

Dość kandydatów z każdego zakładu pracy uzależniona jest od stanu liczebnego zakładu. Prawo wyborów delegata na konferencję powiatową przysługują tym członkom związku, którzy:

- ukończyli 18 lat życia, pracują w danym zakładzie pracy nie mniej niż trzy miesiące i

są członkami Związków Zawodowych przynajmniej od roku.

W praktyce w zakładach listy kandydatów zawierają więcej nazwisk aniżeli wynosi liczba kandydatów, którzy mają być wybrani. Jest to robione z tego względu aby każdy wyborca mógł w jawnym głosowaniu oddać swój głos na tego kogo darzy zaufaniem. W czasie ogólnych zebrań po dyskusji z mężami zaufania, radą zakładową i grupami związkowymi, następuje wybór przedstawionych kandydatów. Odbývá się to publicznie i indywidualnie w stosunku do każdego z wybranych kandydatów.

— CZY W DOTYCHCZASOWEJ AKCJI WYBORÓW STWIERDZO NO JAKIEŚ NIEDOCIĄGNIĘCIA?

W niektórych Radach Powiatowych lista kandydatów zawierała zbyt małą ilość nazwisk. Wskutek tego lista kandydatów automatycznie przechodziła mimo pewnych wątpliwości i zastrzeżeń szeregu pracowników. Błędy te usunięto jednak szybko i wzmocniono kontrolę wyborów.

Codziennie wyjazdy w teren pełnomocników przy ORZZ, instruktorów i członków prezydium, dają podstawę do twierdzenia, że wybory w Powiatowych Radach odbyły się w sposób zgodny z regulaminem i instrukcjami Centralnej Rady Związków Za-

wodowych. Drugim brakiem w akcji przedwyborczej była zbyt mała popularyzacja akcji wyborów w zakładach pracy. Jakkolwiek w niektórych powiatach Rady mają do dyspozycji miejscowe pisma, radiowęzły i inne możliwości powiadomienia wyborców o ważnym akcie wyborczym, to jednak na skutek złego stylu pracy kierownictwa Rad nie wykorzystano istniejących możliwości akcji informacyjno-propagandowej.

— KIEDY NASTĄPI ZAKOŃCZENIE WYBORÓW DELEGATÓW NA KONFERENCJE POWIATOWYCH RAD ZAKŁADOWYCH?

Do dnia 10 września na terenie naszego województwa zostanie zakończona akcja wyborcza. Wybrani delegaci odbędą z kolei konferencje powiatowe w dniach przewidzianych przez ORZZ. I tak — w dniu 18 września o godz. 10-ej rano w Radomsku, Piotrkowie, w Końskich, Ożorkowie, Tomaszowie Mazowieckim i Pabianicach. W dniu 25 września w Kutnie, Zduńskiej Woli, Opocznie Rawie Mazowieckiej, Łowiczu i Brzezinach. Trzy ostatnie miasta: Zgierz, Wieluń i Skiernewice przeprowadzą konferencje 9 października. W czasie ich trwania delegaci powiatowi dokonają wyboru członków na wojewódzki zjazd ORZZ.

W. CZEKAŃSKI

Sieradz

Manifestacja sojuszu robotniczo-chłopskiego

Dnia 4 września 1949 r. odbyły się w 7 gminach pow. sieradzkiego dożynki, które zamieniły się w potężną manifestację sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Ze śpiewem i orkiestrą ludową kroczył orszak dożynekowy. Pochody zamykały banderki konne. Symboliczny wieniec z kłosów zbóż i kwiatów złożony w ręce pracownika było wyrazem i potwierdzeniem tego że w Polsce Ludowej chłop jest gospodarzem.

W każdej gminie chłopci otrzymywali wieniec i tak np. 5 ha roli na Brzezewic ob. Stasiak, za piękną hodowlę koni; ob. Zieliński za blok nasienny.

W siedmiu gminach powiatu sieradzkiego brało udział w dożynkach około 16.000 chłopów, w tym ponad 6.000 kobiet, 4.000 młodzieży i ponadto 2.500 robotników fabrycznych i delegatów wojska.

Robotnikom — przewodnikom pracy wręczono piękne wieniec, dokumentując przez to zadziergnięta więź sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Na uroczystościach dożynekowych przygrywały orkiestry straż pożarnej, fabryczne i inne.

Dożynkowe zabawy ludowe odbywały się na wolnym powietrzu.

Brzezina

Akcja wyborcza w Zw. Zawodowych

Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Brzezinach rozpoczęła kampanię wyborczą na konferencję powiatową, która odbędzie się 25 września br.

Zebrań wyborczych przeprowadzono już w czterech Związkach Branżowych, jedno międzyzwiązkowe — udziałem pięciu związków i jedno w Komitecie Zespołowym

Robotników i Pracowników Rolnych.

Zebrań mają charakter uroczysty i poważny. Związkowcy doceniając powagę konferencji powiatowej, delegatów wybierają najbardziej aktywnych i społecznie towarzyszących.

Całkowite zakończenie akcji wyborczej planuje się do dnia 10 września br.

Liga Kobiet we współzawodnictwie

Powiatowa Rada Kobieta z Powiatowym Zarządem Ligi Kobiet

w Brzezinach, w ramach III etapu współzawodnictwa pracy, przeprowadza na szczeblach gminnych konferencje.

Na konferencjach odbywa się podsumowanie dotychczasowych osiągnięć, uświadamianie i werbowanie nowych członkiń.

Dotychczas przeprowadzono konferencje w 8-miu Gminnych Radach Kobietych.

Kutno

W przededniu jesiennej akcji siewnej Ziarno przed siewem musi być zaprawiane

Zaledwie kilka dni dzieli nas od rozpoczęcia jesiennej akcji siewnej, która w br. w powiecie kutnowskim zostanie przeprowadzona według z góry opracowanego planu przez Państwową Administrację Rolną.

We wszystkich gminach nad sprawnym i szybkim przebiegiem akcji siewnej czuwać będą instruktorzy rolni, którzy wraz z kierownikami Ośrodków Maszynowych zmobilizowali już wszystkie siewne maszyny rolnicze, tak spółdzielcze jak i prywatne. Maszyny

te w pierwszym rzędzie pomagać będą w siewach mało i średniorolnym, za minimalną opłatą ustalona przez PAR.

Do wszystkich Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej nadchodzi już zboża kwalifikowane, przeznaczone do siewu.

Jak podawaliśmy, każda gmina założyła bloki nasienne żyta i pszenicy. Na ten cel powiat kutnowski otrzymał już 1.400 kwintali ziarna siewnego gryginalu żyta i pszenicy, a obecnie zamówiono do datkowo 400 kwintali zboża, co

pozwoli na zwiększenie ilości bloków nasiennych w powiecie. Wśród rolników rozprowadzone go staną I odsiewy zboża z bloków nasiennych z ubiegłego roku.

Szczególny nacisk w tegorocznej akcji siewnej położony zostanie na właściwe przeprowadzenie siewów pszenicy. Areal jej upraw w br. znacznie wzrośnie.

Dotychczasowa praktyka uprawy pszenicy wykazała, że w powiecie naszym około 20 procent pszenicy marnowało się z powodu chorób zbożowych jak śnieć, głośnia itp. W związku z tym w br. ziarno użyte do siewu zostanie przedtem zaprawione i do tej akcji użyte zostaną wszystkie zaprawiarki znajdujące się na terenie powiatu. Gminne Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” zaopatrzone zostały w odpowiednie ilości środków do zaprawiania zboża siewnego.

Przebieg jesiennej akcji siewnej, praca 11 Ośrodków Maszynowych i właściwy przebieg pomocy sąsiedzkiej na terenie powiatu, kontrolowany będzie przez agendy PARu. Zarządy Gminne zobowiązane zostały do nadsyłania dekadowych sprawozdań z przebiegu siewów, i to w dniach 8 września, 18 września, 28 września i 8 października br. Zakończenie tegorocznej akcji siewnej przewidywane jest na początek października br. (b)

Zalerz

Czerpiemy naukę z minionych lat

Zebrani na wiecu, robotnicy i pracownicy C. T. Składnicy Wyrobów Wełnianych Nr. 5 w Zgierzu, w dniu 1 września br. po wysłuchaniu przemówienia sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej P.Z.P.R. tow. Ratajczyka Tadeusza, uchwaliли rezolucję potępiającą przedwczesny zdrajcowski Narodu z Boki i Rydzem Śmigłym na czele, których polityka kumania się z faszystem hitlerowskim pchnęła naród polski w otchłań wojny.

W rezolucji czytamy: „Proletariat Polski wraz z całym narodem czerpie naukę z historii minionych dziesięciu lat. Pomny na zdradziecką rolę sanacyjno-faszystowskich judaszów nie dopuści do powtórzenia tragedii wrześniowej.

Będąc prawowitym właścicielem i gospodarzem kraju lud Polski osiągnięciami gospodarczymi i kulturalnymi da godną odpowiedź podżegaczom wojennym, a sprzymierzony z światowymi siłami postępu ze Związkiem Radzieckim na czele stworzy trwałe fundamenty pokoju światowego.

Zebrani wzywają świat pracy do wzmoczonego wysiłku nad obudową Polski Ludowej, gdyż tylko w ten sposób możemy stworzyć tamę niecyfny planom podżegaczy wojennych i zbudować trwałe fundamenty pokoju dla całego świata.

Zuchlin

M-11 otacza opieką dzieci swych pracowników

Istniejące przy Fabryce M-11 w Zuchlinie przedszkole uległo całkowitej przebudowie. Lokal został znacznie powiększony i estetycznie urządzony. Do przedszkola z nowym rokiem szkolnym zgłoszono około 100 dzieci pracowników zakładu. Przedszkole jest czynne narazie tylko przez 6 godzin dziennie. Projektuje się jednak, że już w najbliższym czasie dzieci przebywać będą w przedszkolu 8 godzin, otrzymując na miejscu trzy posiłki. Wpływie to niewątpliwie dodatnio na ich rozwój.

Ośmiogodzinny pobyt dzieci w przedszkolu, to poważne odciążenie dla matek zatrudnionych w fabryce. Będą one mogły spokojnie pracować, gdy maleństwa ich znajdować się będą pod troskliwą i fachową opieką.

Przedszkole przy Fabryce M-11 jest należycie wyposażone w mnóstwo najrozmaitszych zabawek. Ostatnio zakupiono nawet dla użytku przedszkola nowy odbiornik radiowy „Aga” (kosztem 54.000 złotych). Dzięki szeroko rozbudowanej akcji socjalnej w Fabryce M-11 nie tylko pracownicy zakładu, ale również ich dzieci są otoczone należytą opieką.

W okresie trzech miesięcy letnich 260 dzieci korzystało z kolonii letnich urządzonych w Koszalewie pod Gąbinem. W końcu sierpnia nastąpiło uroczyste ich zakończenie. Pobyt na koloniach przyniósł dzieciom znaczną poprawę zdrowia. Przybyło im na wadze od 1 do 5 kg.

Fabryka M-11 na akcję kolonii na wydatkowała sumę 2.050 tys. złotych, co świadczy o tym, że kierownictwo zakładu pracy należycie dba o zdrowie dzieci swych pracowników.

Wycieczka do Oświęcimia

Grupa pracowników Fabryki M-11 w Zuchlinie w ilości 65 osób wyjechała do Oświęcimia dla zwiedzenia b. obozu koncentracyjnego. Wycieczkowicze po przyjęciu podzielili się swymi wrażeniami z towarzyszami pracy.

Książki dla bibliotek szkolnych

W związku z rozpoczętym nowym rokiem szkolnym Liga Kobiet w chlinie zajęła się zorganizowaniem uroczystości w szkole podstawowej Nr 2. Aby zasilić biblioteki szkolne Liga Kobiet zakupiła z funduszy własnych za sumę zł. 10.000 23 sztuk książek, z których po 10 sztuk przydzielono dla szkół Nr 1 i Nr 2. Dar ten został przyjęty entuzjastycznie przez młodzież szkolną. (R)

Konstanczyna

Wrzesień 1939 r. nigdy się nie powtórzy

W 10-tą rocznicę hitlerowskiej napaści na Polskę odbyło się w Konstanczynie zebranie 800-osobowej załogi oddziału PZPW Nr 1 im. L. Waryńskiego.

Masówkę otworzył sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. Józwiak. Obszerny referat naświetlający wybuch i przebieg II wojny światowej wygłosił tow. Zuchowski.

Referent omówił sytuację między narodową w 1939 r. a następnie przedstawił kolejne okresy ostatniej wojny.

— Minęło już 10 lat — mówił tow. Zuchowski, lecz wciąż jeszcze stoją przed oczyma pamiętne dni wrześniowe. W sytuacji w jaką wtrącił Polskę rząd obszarników i kapitalistów na nje zdało się bohaterstwo i poświęcenie polskiego żołnierza, który źle uzbrojony, pozbawiony dowództwa i otoczony armią tolerowanych przez sanację szpiegów daremnie starał się przeciwstawić potęgę niemieckiej. Później przyszły dni krwawego terroru i bestjańskich okrucieństw. Ginęli najlepsi synowie polskiego proletariatu. Dopiero heroiczna obrona Stalingradu i poświęcenie żołnierzy radzieckich zlamalo potęgę hitlerowską. Odtąd wielkimi krokami zbliżało się wyzwolenie, które zawiązywaliśmy bohaterstwu Armii Czerwonej.

Dzisiaj przy boku Związku Radzieckiego i wspólnie z krajami demokracji ludowej stać będziemy twardo na straży pokoju. Przez zwiększenie naszej potęgi gospodarczej oprzemy się wręczkim podżeganom bankierów z Wall Street którzy prą do nowej wojny.

Po referacie uchwalona została jednogłośnie rezolucja, w której między innymi czytamy:

Dzisiaj w dniu 10 rocznicy napaści hord hitlerowskich na ziemię polską, przyrzekamy wzmocnić nasze wysiłki dla odbudowy kraju.

Postanawiamy podnieść jakość i ilość naszej produkcji, a tym samym podnieśmy poziom stopy życiowej mas pracujących.

Solidaryzujemy się z tą częścią narodu niemieckiego, która dąży do odbudowy demokratycznych Niemiec. (h)

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”

UŚMIECHNIJ SIĘ!

STRASZNY SEN



— Alfredzie, miałam dziś strasznie męczący sen.
— Co ci się sniło?
— Sniło mi się, że nie mogę zasnąć.

MEDYCYNA W AMERYCE

— Wasz stan wzbudza poważne obawy. Boję się, że nie będziecie mi li czym zapłacić za wizytę.

W WAGONIE RESTAURACYJNYM
— Kelner! Kiedy dostanę zamówioną pieczeń?
— Będzie za trzy kilometry, proszę pana.

SŁUSZNA ODPOWIEDZ

Doktor pyta chorego Stasia:
— Zjadłeś kaszkę z apetytem?
— Nie, panie doktorze, z miasmem.

UPRZEJMA ODPOWIEDZ

— Przepraszam pana, jak dojdę do najbliższej restauracji?
— Prosto. A z restauracji całkiem zygziem.

ZARCIKI

— Czy twój mały braciszek już biega?
— Jeszcze nie, ale nogi już ma!

Józio przyszedł do domu z płacem. Z płacem i z rozbitym kłanem.

— No, oczywiście, ja już wiedziałam, że z czymś podobnym przyjdiesz do domu! — powitała go matka.
— Więc widzisz, mamusi, jaka ty jesteś — z wymową powiedział Józio — wiedziałas już o tym i nie mi nie powiedziałaś!

MAŁOMÓWNA

— Panie, pan jest oszust! Kupiłem u pana miesiąc temu tę papugę, pan twierdził, że ona mówi, a przez cały miesiąc nie powiedziała ani słowa!
— Możliwe, ona zawsze była małomówna!...

LEKCJA POD WODĄ



— Robak jest to potwór, który może porwać nawet trzykilowego karpia.

PORADNIK WYCHOWANIA FIZYCZNEGO

I. GIMNASTYKA CODZIENNA

Niemal wszyscy już dzisiaj przyznają wielkie wartości dla zdrowia płynące ze stalego uprawiania ćwiczeń fizycznych. Ale tylko bardzo niewiele ludzi uprawia je systematycznie lub codziennie. Jednym z rodzajów ćwiczeń, nadających się we wszelkich warunkach do codziennego uprawiania, są ćwiczenia gimnastyczne. Można je stosować rano tuż po przebudzeniu się, przed udaniem się na spoczynek nocny, a wreszcie we wszelkich przerwach podczas nauki i pracy. Można się gimnastykować we własnym mieszkaniu, w czasie wycieczki, w kole sportowym zakładu pracy, w klubie sportowym, na specjalnie organizowanych w tym celu kompleksach itd. Pomocą w tym są: radio, prasa i literatura sportowa, oraz organizacja sportowa.

Wydałoby się zatem, że nie ma nic łatwiejszego, jak zacząć codziennie ćwiczyć. A jednak tego nie robimy. Dlaczego? Największą przeszkodą w tym jest słabość woli człowieka, lenistwo. W społeczeństwie, gdzie państwo tak jak u nas troszczy się o kulturę fizyczną, codzienne gimnastykowanie się powinno stać się nie tylko obowiązkiem, ale i przyjemnością. Pokonajmy własne lenistwo, ćwicmy swoją wolę, a wraz z nią i własny organizm drogą codziennej gimnastyki!

11.20 „Słowacki i dzieci”. 11.40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 Muzyka. 12.25 (L) „Północne osiągnięcia Związku Samopomocy Chłopskiej w dziedzinie rolnictwa”. 12.35 (L) Muzyka dla słuchaczy wsi. 12.55 „Melodia ludowa”. 13.25 (L) Chwila muzyki. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 „Cele i zadania Towarzystwa Burs i Stypendiów”. 14.15 Utwory J. S. Bacha. 14.50 (L) Komunikaty. 14.55 (L) Skrzynka LRR. 15.00 (L) Muzyka. 15.15 (L) Aktualności łódzkie. 15.25 Program dnia. 15.30 Zradiofonizowany fragment z „Pamiętnika Pedagogicznego” Makarena. 15.50 „Sylwetki techników i pracowników budownictwa”. 16.00 Muzyka ludowa. 16.20 (L) Muzyka. 16.40 (L) W ramach audycji „W pracowniach łódzkich uczonych, artystów i pisarzy” — rozmowa z prof. dr. J. Szczepańskim. 16.50 (L) „Z dziedziny radiotechniki”. 17.00 I-szy dziennik popołudniowy. 17.15 Koncert rozrywkowy. 18.00 „Głos mają kobiety”. 18.15 „Poznaj swój kraj”. 18.25 Romańska dawna muzyka organowa. 18.45 „Pablo Neruda o Polsce”. 19.00 II-gi dziennik popołudniowy. 19.15 „Szpilki” — audycja satyryczna. 19.30 Koncert Chopinowski w wykonaniu St. Szpalskiego. 20.00 „Świt Brazylii”. 20.20 Koncert. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Daleko od Moskwy”. 22.00 „Ulubione melodie”. 22.45 (L) Wiadomości sportowe. 22.50 (L) Interludium z płyt. 22.58 (L) Omówienie programu na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 S. Rachmaninow — Symfonia Nr 3 op. 44 a-moll. 23.50 Program na jutro. 24.00 (L) Koncert życzeń. 0.15 (L) Zakończenie audycji.

WYCHOWANIE FIZYCZNE i SPORT

Za swą dwutygodniową udrękę kolarze otrzymali wiele wartościowych nagród

Wspaniały odbiornik-dar Prezydenta RP zdobyło »Ogniwo« (Warszawa) a motocykl SHL Napierala

WARSZAWA. — W sali ZNP, udekorowanej flagami państw, uczestniczących w wyścigu kolarskim dookoła Polski, odbyło się rozdanie nagród, zdobytych w tych zawodach. Na uroczystości obecni byli przedstawiciele: CRZZ, GUKF, Spółdz. Wydawn. „Czytelnik”, uczestnicy wyścigu oraz liczni widzowie.



Zagajając uroczystość prezes Zarządu Głównego „Czytelnika” — Pański, podkreślił, że udział w imprezie zawodników, zarówno krajów demokratycznych, jak państw kapitalistycznych, był wspaniałym przykładem solidarności międzynarodowej, która łączy proletariaty wszystkich krajów. Dowód tej solidarności: dążyli również liczne tłumy widzów, zebrane wzdłuż całej trasy, witając entuzjastycznie zawodników wszystkich krajów. Następnie prezes Pański zaprosił do prezydium przedstawiciela CRZZ — posła Cwika, dyr. GUKF — Motyke, prez. PZKol. — Gołębiowskiego, głównego sędziego zawodów inż.

Szymczyka, dyr. dyr. Jolesa, Kope-ra i Kobusa z „Czytelnika” oraz kierownika zwycięskiej ekipy rumuńskiej — Ciocana. Po zajęciu miejsca przez zaproszonych, orkiestra odegrała polski Hymn Narodowy.

DYR. MOTYKA GRATULUJE...

Dyr. Motyka omówił znaczenie społeczne i polityczne wyścigu dookoła Polski, największej kolarskiej imprezy amatorskiej na świecie oraz pogratulował zawodnikom osiągniętych sukcesów. Prezes PZKol. Gołębiowski zajął się stroną sportową wyścigu. Mówca zakończył swoje przemówienie okrzykiem na cześć międzynarodowego sportu robotniczego. Okrzyk ten został żywo podchwyczony przez obecnych, wśród dźwięków Międzynarodówki.

MÓWI KIEROWNIK DRUŻYNY ZWYCIĘSKIEJ CIOCANO...

Po dyr. Kobusie przemawiał kierownik zwycięskiej ekipy rumuńskiej — Ciocano. Powiedział on, że

Nowy rekord Polski w pływaniu

POZNAŃ (obsł. wł.). — W Krotoszynie na zawodach pływackich, między drużynami „Gwardii” (Krotoszyn) i „Budowlanymi” (Poznań), mistrz Polski Cichoński („Warta”), płynący poza konkursem, ustanowił na dystansie 100 m st. mot. nowy rekord Polski w czasie 1:15,1. Wynik ten jest o 0,5 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu Szoltyśki, ustalonego na zawodach międzypaństwowych Polska — Rumunia w Bukareszcie. Zawody pływackie zakończyły się zwycięstwem „Gwardii” 1-29:67 pkt.

Zwycięzcą ostatniego etapu Wyścigu „Tour de Pologne”: Włoch Spalazzi z wieniem, po lewej Francuz Lemay, po prawej Duńczyk Olsen.

Zagajając uroczystość prezes Zarządu Głównego „Czytelnika” — Pański, podkreślił, że udział w imprezie zawodników, zarówno krajów demokratycznych, jak państw kapitalistycznych, był wspaniałym przykładem solidarności międzynarodowej, która łączy proletariaty wszystkich krajów. Dowód tej solidarności: dążyli również liczne tłumy widzów, zebrane wzdłuż całej trasy, witając entuzjastycznie zawodników wszystkich krajów. Następnie prezes Pański zaprosił do prezydium przedstawiciela CRZZ — posła Cwika, dyr. GUKF — Motyke, prez. PZKol. — Gołębiowskiego, głównego sędziego zawodów inż.

Dumbadze stale rzuca dyskiem ponad pięćdziesiątkę!

MOSKWA (obsł. wł.). Na stadionie „Dynamo” w Moskwie odbyły się zawody lekkoatletyczne, z udziałem zawodników ZSRR. Bieg na 100 m. wygrał Karakulow w czasie 10,6, ten sam bieg w konkurencji kobiet wygrała Sewrinkowa w czasie 12,0.

Wejdą czy nie wejdą do finału? Młodzi nasi piłkarze grają dzisiaj w Warszawie

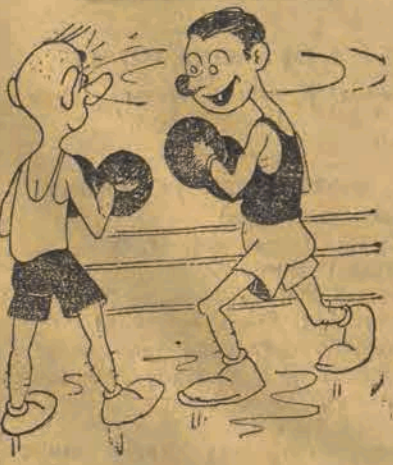
Dzisiaj w Warszawie nasza piłkarska reprezentacja juniorów rozegra mecz z reprezentacją Warszawy. Będzie to półfinał mistrzostw Polski juniorów.

Do Warszawy młodzi nasi piłkarze wyjechali w następującym składzie: Zuber (PTC), rezerwa Ran (Widzew), Brukman (Widzew), Jędrzejewski (ŁKS-Włókiarz), Kałużyński (ŁKS-Włókiarz), Stusio (PTC), Walczak (Spójnia), Bilewicz (ZZK), Wagner (PTC), Korpalski (Spójnia), Jach I (ZZK), Wesołowski (Boruta). Rezerwę stanowią: Olejniczak (ŁKS-Włókiarz), Jach II (ZZK).

Uwaga lekkoatleci ŁKS Włókiarza

Przypominamy członkom Sekcji Lekkoatletycznej ŁKS Włókiarza, że dnia 8 września rb. odbędzie się zebranie Sekcji w lokalu przy ul. Tymienieckiego 17. Początek o godz. 19.30. Obecność obowiązkowa.

Bokserzy szykują rękawice do spotkań ligowych



W niedzielę, dn. 11 września bokserzy nasi rozpoczynają boje o mistrzostwo pierwszej i drugiej ligi. Do drugiej ligi weszły następujące kluby: ŁKS Włókiarz z Łodzi, Warta (Poznań), Radomiak, Ognio (Wrocław), Stal (Wrocław) i Kolejarz (Poznań).

ŁKS Włókiarz walczyć będzie z Wartą. Przepuszczamy, że z tego spotkania lodzianie wyjdą zwycięsko. Kolejarz (Poznań) będzie miał trudną przegrywającą z Stalą wrocławską. Ognio (Wrocław) spotka się w niedzielę z Radomiakiem. Zwycięzcę tuż po wytypować. Więcej szans przemawia jednak za gospodarzami. Do pierwszej ligi weszły: Gwardia warszawska i gdańska, Związkowiec Zryw (Łódź), Związkowiec (Bydgoszcz), Kolejarz (Gdańsk) i Metal ze Śląska (dawniej „Batory”).

W niedzielę odbędzie się tylko jedno spotkanie pierwszej ligi. Związkowiec z Bydgoszczy gościć będzie u siebie Gwardię z Gdańska, którą typujemy na zwycięzcę.

Przed mistrzostwami świata i Europy

Składy siatkarek i siatkarzy zostały już ustalone

WARSZAWA (obsł. wł.). — Skład reprezentacji Polski na mistrzostwa świata w siatkówce męskiej został zestawiony następująco: Gradecki, Plejewski (AZS Warszawa), Antezak, Piechura, bracia Maliszewscy (AZS Warszawa), Zaborzki (Polonia Warszawa), Frontczak (AZS Łódź), Policiewicz (Rywał Warszawa), Piotrowski (Lenko Bielsko), Markowski (Spójnia Gdańsk).

WARSZAWA (obsł. wł.). — Skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy w siatkówce żeńskiej przedstawia się następująco: Gruszczyńska, Englisz (AZS Warszawa), Orzechowska, Pogorzelska, Kurtz, Tomaszewska (Grom Gdynia), Wojewódzka (Spójnia Warszawa).

O puchar Kaluży

Skład Poznania na Śląsk

POZNAŃ (obsł. wł.). — Kapitan sportowy POZPN-u ustalił następujący skład reprezentacji Poznania na niedzielny mecz o puchar Kaluży z reprezentacją Śląska: Krystkowiak („Warta”), Tomiak („Kolejarz”), Pyda („Warta”), Sobkowiak („Kolejarz”) — rez. Wojciechowski I („Kolejarz”), Stoma, Tarka (obaj „Kolejarz”), Skrzyński („Warta”), Groński („Warta”), Koituniak, Anioła, Czapczyk, Białas (wszyscy „Kolejarz”), Smólski („Warta”) — rez. Wojciechowski II („Kolejarz”).

G.Z.O.S.
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redakcja i KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Wydawca: RSW „Prasa”.
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakł. Graficzne RSW „Prasa”
Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-82.

Telefony:
Redaktor naczelny 216-14
Zastępca red. nac. 219-05
Sekretarz odpowiad. 218-23
Sekretariat ogólny 223-29
Dział partyjny 254-25
wewn. 10

Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ślaskich 219-42
Dział mutacji: 216-11
Dział miejsc. i sport. 254-21
wewn. 11
Dział ekonomiczny: 223-23
Dział rolny: wewn. 8 — 254-21
Redakcja nocna: 172-21, 156-21

Kolportaż:
Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 57
tel. 111-80 i 114-75

W. Ażaiew 252

Daleko od Moskwy

I nikt nie zdziwił się, że Umara Mahomet posyłał sto pięćdziesiąt razy dziennie swoich pomocników po nową gazetkę, albo do innych brygad ażeby dowiedzieć się, czy ktoś go czasem nie przegonił.

— Chcesz oddać sztandar Kedrinowi? — Krzyknął Umara podbiegając do auta gdzie obok aparatu do spawania czerwił się sztandar. „Najlepsze spawaczo-wi budowy”. — Ja nie chcę oddać. Zanim wojna się skończy — sztandar będzie nasz.

Umara już posłał trzy gazetki, w których umieszczono jego nazwisko — braciom na front, oraz swojej narzeczonej do Kazania. Zażądał ażeby przysłali mu także gazetę w której wymienione są ich nazwiska.

Nikt się nie dziwił, że Smorczkow, powróciwszy z któregoś z kolei rejsu biegł do domu dyspaczerów i pytał na progę: „Ile rur przewiózł Machow i Soincew?”

Puszczyn posiadał sto oczu, i był nieprzekupnym sumieniem kolektywu. Wszystko widział, spozostwał wszystko co było dobre i nie wybaczal tego co było złe. Kiedy brygada drwała Semionowa odwalila taki kawał, że

próbowała dać dziesiętnikowi osiemdziesiąt metrów sześciennych drzewa za sto dziesięć, wszyscy dowiedzieli się o tym z ulotki „Hańba! — pisali. — W takiej chwili Semionow usiłował oszukać kolektyw i państwo... „Kiedy zaś pewnego razu Karpow wykrył w rurociągu otwór zatkaany szczerline kurkiem z watowanej kurtki, ulotka zaczęła wlać na alarm: „Towarzysze! Wśród nas są wrogowie. Próbowali uszkodzić rurociąg i to w najważniejszym miejscu. Bądźcie towarzysze czujni, każdej chwili i na każdym kroku!”

Kolektyw żył wspólnymi sprawami, ulotki stawały się codzienną potrzebą, a redaktor — pełnoprawnym i cenionym budowniczym przejścia przez ciśnie. Nikt nie miał do niego żalu o krytykę, ani o pochwały. Nie raz się mylił, a kiedy błędnie opisał projekt racjonalizacji dziesiętnika Gonczaruka, przyspieszający oczyszczanie rurociągu od rdzy i warstwy, oberwał porządnie na zebraniu kolektywu.

Zycie punktu pochłaniało wszystkich. Pewna historia została zjadliwie nazwana przez szofera Soincewa „Ulotką, która nie ukazała się w druku”.

Komsomolec Machow szybko wysunął się na pierwsze miejsce w szoferskim wyścigu pracy. Naczelnik budowy i partorg wręczyli mu czerwony pokrowiec na chłodnicę i żeton z napisem: „Najlepsze szoferowi”.

Smorczkow i Soincew pomimo największych wysiłków nie mogli go prześcignąć. Było więc zrozumiałe, że Pu-

uszczyn często pisał w ulotkach o „najlepszym szoferze”. Inni zazdrośnie śledzili szczególną uwagę, jaką redaktor darzył Machowa: spozstrzegli, że Puszczyn nawet podobny był do szczęśliwca Machowa: „włos tak samo kasztanowy, a oko błękitne”. Zartem nazwano ich braćmi.

Rzeczywiście Puszczyn czuł specjalną sympatię do Machowa, najczęściej wyjeżdżał z nim, a w bursie przy-cze ich stały obok siebie. Można to było tłumaczyć nie tylko tym, że kiedyś uczęszczali do tej samej szkoły w Błagowieszczeńsku, ale redaktorowi podobała się siła i pomysłowość z jaką jego towarzysz walczył o pierwszeństwo.

Pewnego dnia, który był wyjątkowo ciężki dla Machowa, kiedy Smorczkow i Soincew następowali mu formalnie na pięty, Puszczyn siedział na miejscu pomocnika w kabinie jego ciężarówki, gdzie spędził kilka godzin i w czasie załadunku i rozładunku, kiedy auto stało pisał notatki dla swoich ulotek. Podczas ostatniego kursu zdarzył się następujący wypadek.

Okrażając ogromne zwały lodu, które coraz bardziej zbliżały się do drogi, Machow z całym ładunkiem ciężarówki dostał się w bagno składające się z mieszaniny lodu i wody. Auto zabuksowało.

— Ot i popiliśmy gorącą kawę u Musi — ponuro powiedział Machow, ciągnąc przerażony rozmowę z Puszczynem o bliskim odpoczynku. (D. c. n.).